Nr 247. Kraków, 26 Października — Niedziela. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 ct.	kwartalnie złr. 5 ct.	miesięcznie złr. 2 ct.	
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25	
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25	
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15	
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10	
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7	

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. Antoni Piątkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler — w Wiedniu F. Lös, Wollzeile Nr. 2, i R. Messe, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 25 października.

Odwiedziny cesarza Wilhelma i ks. Bismarka i odbywającą się w Wiedniu walkę wyborczą, łączy z sobą nie tylko przypadkowa w spółczesność. Ścisły bowiem związek, niemal tożsamość przyczyn i skutków zachodzi między temi dwoma wypadkami stanowczego znaczenia w zewnętrznem i wewnętrznem położeniu Austryi.

Możnaby powiedzieć, że dwie myśli, tak zwanego przymierza niemiecko-austryackiego i bezpośrednich wyborów, współcześnie się poczęły, razem kiełkowały i jednakowe wpływy podniecały ich wzrost: nic też dziwnego, że razem dojrzały. Możnaby nawet powiedzieć, że ks. Bismark długo zwlekając swój i Cesarza przyjazd, przybył wreszcie do Wiednia podczas wyborów, jeśli nie na żniwo, to na oględziny dojrzałych już łanów, które poorane najpierw mnogiemi sporami narodowemi, obsiano po upadku hr. Hohenwarta ziarnem liberalizmu i pangermanizmu berlińskiego.

Książe Bismark, który jakby dla silniejszego jeszcze uwydatnienia swej indywidualności, osobno, nie mięszając się do świty cesarskiej, zwiedzał wystawę w ożywionej zawsze rozmowie z towarzyszącym mu hr. Andrassym, mógł się przekonać, że acz zbiory niemiecko-liberalnej polityki w Austryi obfite, wszelako dość jeszcze katolickiego i narodowego nasienia zostało na tej niwie.

W tych ożywionych rozmowach z kanclerzem niemieckim podczas toczącej się walki wyborczej, która w stolicy zwłaszcza i jej przedmieściach odbywała się pod hasłem: kto silniej do jedności niemieckiej się przyznaje i śpieszniej kroczy po drodze wiodącej do Berlina? — mógł hr. Andrassy dokładnie obrachować rezultata kilkoletniej polityki, która na zewnątrz miała doprowadzić do przymierza z potężnem cesarstwem Niemieckiem, na wewnątrz zaś usunąć to wszystko, coby polityce pruskiej było przeciwnem.

Rezultat jasno się okazuje, i stanowi jakby *pendant* polityki hr. Rechberga przed r. 1866. Hr. Rechberg doprowadził do wyrzucenia Austryi ze związku niemieckiego; hr. Andrassy poddał wykluczoną Austryę napowrót Niemcom. Klęska r. 1866 miała swoje korzyści, bo niszczyła raz na zawsze szkodliwą utopię, która tak wiele monarchię kosztowała, utopię o stanowisku i wpływie Austryi w Niemczech. Gdyby nie te dodatnie następstwa ciężkiej katastrofy, nie byliby Węgrzy doszli do uznania swych praw, i nie byliby z dwulicowego stanowiska, jakie wykazuje publikacya jenerała Lamarmory, przeszły na to stanowisko monarchiczne, na jakiem ich dzisiaj widzimy. Gdyby nie to wykluczenie Austryi z Niemiec i nadzieja zwrotu polityki rakuskiej na wschód i północ, nie byłaby się objawiła ta dążność wszystkich ludów Austryi zespolenia się w jedną organiczną całość, jakby fortecę międzynarodową w środku Europy naprzeciw aglomeratów niemieckiego i rosyjskiego.

Jakież korzyści wprowadzenia napowrót tylnemi, że tak powiemy, drzwiami, już nie Austryi do Niemiec, ale Niemiec do Austryi?

Czy ten naprężony i nienaturalny stosunek, jaki od zjazdu berlińskiego panuje między stolicami dwóch cesarzów, może się nazwać przymierzem? Jakkolwiek mógł o tem przekonywać ks. Bismark hr. Andrassego w owych ożywionych rozmowach, o jakich donoszą sprawozdawcy z teatru i wystawy, gdzie obaj naczelnicy gabinetów demonstrowali ścisłą zażyłość, nam się jednak wydaje, że tam nie może być przymierza, gdzie jest zawisłość z samego już stosunku sił i z sytuacyi ogólnej wypływająca; najniebezpieczniejsza jednak zawisłość jest ta, która się wspiera na wewnętrznych stronnictwach i wpływach jednego państwa na drugie.

Wyjątkowo serdeczne toasta dwóch cesarzów, przechodzące nawet zwykłą formułę zdrowia monarchów, a przypominające raczej toasta polityczne, nie znamionowały jednak przymierza austro-niemieckiego, bo wspomnienie uczestnictwa Cara Rosyjskiego w ustach cesarza Wilhelma nie mogło być przypadkowem. Zbliżenie dwóch rządów i dwóch cesarzów nie wychodzi przeto po za tę formułkę matematycznego zrównania, którąbyśmy następnie oznaczyli: Berlin ma się do Wiednia, jak się ma Petersburg do Wiednia. Wiedeń przeto jest tylko algebraiczną cyfrą potrzebną do zrównania dwóch danych potęg, jakiemi są Berlin i Petersburg.

Nie chcemy przeprowadzać całego tego zadania, bo musielibyśmy do zbyt smutnych dojść konkluzyj. Nie chcemy również nazwać tego stosunku, jaki w skutek polityki hr. Andrassego ma odtąd zapanować między Berlinem a Wiedniem, tego stosunku, o którego serdeczności żelazny mąż stanu chciał przekonać Wiedeńczyków, ilekroć się ukazywał z hr. Andrassym. Nie podejrzywamy tu wszakże hipokryzyi, bo wiemy, że nowa szkoła dyplomatyczna, której mistrzem jest ks. Bismark, odrzuciła te przestarzałe dawnych dyplomatów przepisy — znany z swej otwartości żelazny mąż stanu nie potrzebował też nic w Wiedniu obwijać w bawełnę. O czemkolwiek chciałby był przekonać hr. Andrassego, czy o potrzebie wspólnej akcyi w utwierdzeniu powagi państwa i jego jednolitości, czy wobec narodowych opozycyj, czy wobec Rzymu i jego mniemanych uroszczeń, wszak mu dostarczały argumentów właśnie odbywające się wybory.

Nie zadziwił nas też wcale artykuł *Pester Lloyda*, jak wiadomo otrzymującego natchnienia z kancelaryi prezesa gabinetu wspólnego, a będący jakby pierwszym oficyalnym strzałem w kampanii anti-rzymskiej.

Przymierza nie wymagają tożsamości polityki wewnętrznej; patrzymy od lat kilkunastu na przymierze autokratycznej Rosyi z republiką Stanów Zjednoczonych, i od pół wieku na najtrwalszą przyjaźń konstytucyjnej Anglii z Turcyą. Walka Prus z Rzymem bądź co bądź jest kwestyą wewnętrzną; nie potrzebowałoby tu zatem mocarstwo tak potężne jak Niemcy, pomocy Austryi, gdyby zamiast do przymierza nie dążyło do stosunku zwierzchnika z lennikiem.

Przeprowadzenie bezpośrednich wyborów, które pośrednio jest dziełem polityki hr. Andrassego, o tyle ułatwia stosunek ten, że poddaje kierownictwo parlamentaryzmu rakuskiego pod bezwzględny wpływ Berlina.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 24 października.

Dziś Wiedeń obchodzi ważną uroczystość miejską otwarcia wodociągów. W pobliżu *Schwarzenbergplatz*, tuż przed prześlicznym ogrodem i pałacem ks. Schwarzenberga na *Heugasse* na przedmieściu *Wieden* puszczono dziś po raz pierwszy w obecności N. Pana, arcyksiążąt, ministrów, burmistrza itd. wody ogromnéj fontanny, będącéj jednym z zbiorników sprowadzonéj z gór świeżéj i zdrowéj wody do picia. Przed dwoma laty przesłałem wam opis robót około tak zwanego *Kaiserbrunnen*, położonego dwie mile za znaną stacyą kolei południowéj Payerbach, w okolicy nader pięknéj. Pod przewodnictwem inżyniera Gabriellego oddziały c. k. inżynieryi dokonały olbrzymiego dzieła, które stanowić będzie chlubę Wiednia, a zarazem i świadectwo twórczości umysłu ludzkiego. Przestrzeń od *Kaiserbrunnen* aż do Wiednia wynosi przeszło 12 mil. Ileż to trzeba było przebić gór i skał, ileż wybudować wiaduktów, które uderzają każdego podróżnego jadącego koleją południową. Wodociągi wiedeńskie stoją na równi, jeżeli ich nie przewyższają, z podobnemi robotami rzymskiemi, z tą tylko różnicą, iż rzymscy przedsiębiorcy może nie znali się tyle na sztuce bogacenia się, jak przedsiębiorcy wiedeńscy, i zapewne budowali taniéj. Inżynierya dokonała zadania swego, ich robotom, wysadzeniu skał w powietrze, budowie kanałów, rezerwoarów wodnych, wiaduktów nikt nie zarzuci, lecz rury żelazne, któremi jakby żyłami wpływa woda, wiele pozostawiają do życzenia. Koszta budowy wynoszą 14 milionów złr., ich pokrycie niemałe sprawia kłopoty Radzie miejskiéj, która swéj pożyczki dotąd nie była w stanie ulokować. W ogóle tutejsza Rada miejska rozpoczęła była gospodarkę, obliczoną jak się zdaje na czasy przed *Krachem* finansowym, preliminowała miliony jakby tysiące, a teraz nadszedł czas, w którym każdy gulden odzyskał swoją wartość. Wodociągi były nader potrzebne, Wiedeń słynął z niedobrej i niezdrowej wody, dlatego stan higieniczny miasta zawsze był złym; nieuwierzycie, ile tysięcy osób w Wiedniu cały rok nie pije wcale wody a pragnienie zaspakaja wodą sodową. Odtąd, gdy sprowadzono do Wiednia wodę najlepszą i najzdrowszą, oraz i najzimniejszą, jakiej sobie życzyć można, wszyscy właściciele domów będą zobowiązani zaprowadzić wszędzie wodociągi i zaopatrzyć je w wodę z wspólnych rezerwoarów wodnych, które dostarczają stolicy $4\frac{1}{2}$ milionów wiader dziennie, czyli 3000 wiader w każdej minucie. Za używanie wody właściciel domu opłacać będzie rocznie 1 złr. od każdego wiadra spotrzebowanego w codziennym użytku przez cały rok, a zatem 1 złr. za 365 wiader. Właściciel domu, w którym spotrzebuje 10,000 wiader rocznie, płacić będzie około 28 lub 29 złr. rocznie magistratowi. Koszta te ponosić będzie właściciel, któremu nie wolno będzie ich przenosić na lokatorów. Przemysłowcy i fabrykanci płacić będą podług innej skali.

Jak słychać, NPan przyjmie nazajutrz po otwarciu Rady państwa, tj. d. 5 listopada członków obu Izb mową tronową, której redakcyą już się zajmują. Sytuacya finansowa przedstawia zapewne trudności w redagowaniu dotyczącego ustępu w mowie tronowej.

Berlin 22 października.

(*A.*) Podczas, gdy walka przedwyborcza wre we wszystkich częściach monarchii a zbliżający się termin wyborów do sejmu nakłania obozy naprzeciw siebie stojące do tem gorętszych agitacyj, ile że różnice przekonań religijnych przeniosły się na pole czysto-polityczne, prasa tutejsza zajęta przyjęciem cesarza Wilhelma w Wiedniu, z dumą podnosi rozliczne owacye, których szczegóły bióra telegraficzne co dzień ogłaszają. Powody serdecznego przyjęcia ze strony publiczności wiedeńskiéj, o czem jak się zdaje nikt tu nie wątpi, wynajdują dzienniki odpowiednio do swéj barwy; tak np. feudalno-konserwatywne tłómaczą dążnościami wielko-niemieckiemi wiedeńczyków, narodowo-liberalne zaś stanowisko Cesarza względem Rzymu i hierarchii duchownéj, które po wymianie listu z Papieżem zasłużyło na podziw wszystkich tych partyj austryackich, które podobnie jak tutejsze, widzą w negowaniu dotychczasowego porządku rzeczy, rękojmię zbawienia politycznego. To też katolicka *Germania* nie małe ma zadanie odpowiadać na zaczepną polemikę liberalnych gazet, spowodowaną ogłoszeniem niedokładnego tłómaczenia listu papieskiego; praca ta staje się tem większą, iż nieprzyjazne katolicyzmowi gazety zagraniczne popierają liberalny zapał coraz nowszemi artykułami, wchodzącemi już to w zakres dogmatyki, już nawet w sprawozdania z dysput Lutra z Dr Ekiem. *Gazeta Kolońska* przedrukowuje zaś korespondencyę Ojca Swiętego z cesarzem Wilhelmem i przesyła ją nadreńskim komitetom wyborczym, agitując w ten sposób przeciw katolicyzmowi. Wśród takiego stanu rzeczy łatwo sobie wyobrazić można zamięszanie, do jakiego doszły wewnętrzne stosunki Niemiec, zwłaszcza teraz, gdy wszelka łączność między kościołem a państwem w skutek listu Cesarza stała się wątpliwą. Mylnem jednak byłoby mniemanie, iż dogmat watykański jest jeszcze kością niezgody i pobudza partye polityczne do starcia, skutkiem obawy przed polityką rzymską katolików, o czem tak wiele dawniéj głosiły gazety liberalne. Obecnie stoją już naprzeciw siebie tylko dwa obozy, to jest: rządowy, dążący do nieograniczonéj samowładzy państwa ponad wszelkiem przekonaniem i do zupełnego poddania religii, z drugiéj zaś strony obóz obrońców wolności sumienia, do którego nietylko katolicy należą, ale i znaczna liczba ewangelików. Dowodem tego najwybitniejszym jest utworzenie związków w Hesyi i Meklemburgii, mających na celu rozdawanie zapomogi takim duchownym protestanckim, którzy skutkiem wierności dla swego kościoła, przez rząd oddalonymi zostali. Także i ostatnie zebranie ewangelickie w Królewcu, opierając się na artykule 15 konstytucyi, wystąpiło wręcz przeciw rozporządzeniom wydanym 10go września, domagając się prawa współudziału w redagowaniu ustaw kościelnych. Końca tego rozdwojenia przewidzieć dziś zupełnie nie podobna z powodu, iż jedna strona ustąpić nie może a druga nie chce; widocznem jest jednak, że stosunek tak anormalny, jaki panuje obecnie, utrzymać się nadal nie może.

Pogłoski o zmianach mających nastąpić w składzie ministeryum, to już natychmiast po otwarciu sejmu, zyskują z każdym dniem na prawdopodobieństwie. Niewątpliwem jest bowiem, iż prezes ministrów marszałek Roon, wyraził niedawno życzenie, iż w skutek słabego zdrowia, pragnąłby się usunąć zupełnie od spraw publicznych. Z téj to przyczyny odbywały się narady jego z kanclerzem w przeszłą środę, gdy ten przejeżdżał przez Berlin, i jak twierdzi *Gazeta Krzyżowa*, stanęło na postanowieniu, iż ks. Bismark ma objąć na nowo nominalną prezydenturę ministerstwa pruskiego, podczas gdy w rzeczywistości będzie się sprawami tego urzędu zajmował wiceprezes, który dopiero mianowanym zostanie. Najwięcéj szansy na ten nowy urząd ma mieć minister finansów Camphausen, zwłaszcza, że jedyny współzawodnik jego hr. Eulenburg, który jako starszy urzędem więcéj względów mógłby mieć za sobą, nie chce podobno poddać się stałéj prezydentury.

Sprawozdania z procesu wytoczonego Bazainowi o zdradę, znajdują także i tutaj odgłos, zwłaszcza w kołach wojskowych. Rzecz sama przez się nie zasługiwałaby na uwagę, gdyby nie odrębny tu w ogóle sposób przedstawienia. Przypisują bowiem Bazainowi rolę męczennika próżności francuskiéj, która skazując go na śmierć, chce pokazać światu, że Francya tylko przez zdradę zwyciężoną być mogła a nienawiść prasy tutejszéj zwraca się w sposób niewytłómaczony przeciw ks. Aumale, pomimo, iż właśnie temu członkowi rodziny Orleanów, najmniejszego zarzutu zrobić nie można.

Florencya 22 października.

(*J*) List Ojca Ś. do cesarza Wilhelma i odpowiedź tak niespodziewanie ogłoszona w dziennikach niemieckich, głównie zajmuje w tej chwili prasę tutejszą, wszelkich odcieni i zasad. Nie trzeba dodawać, że wszystkie liberalne dzienniki stają po stronie niemieckiego mocarza i na cześć jego palą kadzidła. Dawno już potęga Prus zawróciła była głowę rewolucyi włoskiej, ale po podróży króla do Berlina, wydaje się jej, że sama posiada tę siłę i materyalną przewagę, co Cesarstwo niemieckie. Gdyby jeszcze Cesarz Wilhelm raczył zajrzeć na półwysep, odwiedzić Króla i w Rzymie w kwirynale zatwierdzić swą przyjaźń, jużby nic młodemu królestwu do szczęścia nie brakowało, mimo że w domu grozi bankructwo. Koła rewolucyjne przyjmują podróżującego pruskiego następcę tronu, jak tryumfatora objeżdżającego raczej własne, niżeli ościenne kraje, a cała prasa liberalna nie posiada się z radości, że syn „wielkiego starca“ raczy może przepędzić kilka miesięcy w Toskanii i odwiedzi zapewne nową nad Tybrem stolicę.

La Libertà posuwa rzecz dalej. Rozbierając walkę toczącą się w łonie całego dzisiejszego społeczeństwa, przepowiada z dziwną sobie pewnością upadek katolicyzmu, przy pomocy ramienia i oręża pruskiego, jeżeli kościół nie ustąpi, nie uczyni zadość żądaniom rewolucyi. Już widzi nową religię i nowe narodowe kościoły, odpowiadające usposobieniom czasu na miejscu pogrzebanego przez potęgę niemiecką Watykanu i Papieztwa. Inne ministeryalne organa żądają energicznie, by rząd nie przepuszczał przez swą granicę włoską biskupów niemieckich, którychby rząd pruski uznał za stósowne z własnego kraju siłą wydalić. Szczególnie Arcybiskup Ledóchowski ma być pilnie strzeżony, by w Watykanie nie knuł spisków i nie zachwiał trzykroć przyjaznych stosunków, jakie między Kwirynałem i Berlinem istnieją. Przeciwne to wprawdzie i prawu osobistej wolności i prawu rękojmi papiezkich, (*garenzie*), ale w tak ważnych chwilach na takie dziecińswa zważać niemożna. Zresztą dobrze było mówić o rękojmiach dla Papieża przed rokiem, gdy jeszcze Prusy nie były otwarcie przeciw kościołowi wystąpiły, a ich przyjaźń dla królestwa nie była tak jawna i pewna. Trzeba się było oglądać na Francyę i jej żądania, trzeba było, w domu nie trwożyć odrazu ludności przeważnie katolickiej, wierzącej i przywiązanej do kościoła.

Dzisiaj autorowie rękojmi pierwsi przeprowadzić są gotowi zniesienie ich urzędowe w parlamencie, którego wszechwładza dozwala odebrać je, jak je dać przed dwoma laty raczyła. P. Minghetti, który nie mało przyczynił się do przeprowadzenia ich w parlamencie, a tak niedawno jeszcze bronił ich publicznie w Izbie, odkąd został prezesem gabinetu, wypiera ich się i nie czuje się bynajmniej obowiązanym bronić własnego tworu. P. Visconti Venosta, który urzędownie zawiadomił dwory zagraniczne o nowem prawie obowiązującem królestwo, dziś je uważa za niepotrzebne, chociaż cyrkularz wyraźnie mówił „że gdyby nawet Stolica św. uznać nie chciała rękojmi nadanych przez władzę prawodawczą państwa włoskiego, rząd króla uważać się będzie w obowiązku ściśle je przestrzegać i wykonywać“. A p. Vigliani który prawo rękojmi uważał za niesłuszne, jako krępujące kościół i nie dające jego głowie dostatecznej swobody, dziś jako minister sprawiedliwości i wyznań, łamie je nieustannie od kilku miesięcy i daleko arbitralniej sobie postępuje, niżeli ci, którzy mieli wyrzuty sumienia, że pracują nad ustawą nie dosyć liberalną i rewolucyjną.

Kwestya wyjazdu ambasadora włoskiego z Paryża p. Nigry podnosi od dwóch dni wielki hałas we wszystkich dziennikach. Chociaż Agencya Havasa po raz drugi uspokaja publiczność drutem telegraficznym, to organa ministeryalne tutejsze wyraźnie powiadają, że urlop posła włoskiego, znaczy oziębienie stosunków między dwoma państwami. *La Nazione* wybornie poinformowana, bo prost z ministeryum, powiada, że wyjazd p. Nigry nastąpił z powodu wstrzymania powrotu p. Fournier do Rzymu. Zdaje się, że hr. Broglie woli mieć p. Fournier w Paryżu, niżeli w Rzymie, a rząd włoski uważa ten krok za uchybienie dotychczasowej przyjaźni i upoważnia własnego ambasadora do wyjechania na urlop miesięczny z Paryża. Być bardzo może, że ani p. Fournier nie powróci już do Rzymu, ani p. Nigra do Paryża. Pierwszy nie odpowiada bynajmniej widokom dzisiejszego rządu francuskiego, znany ze swych sympatyj dla Włoch, ze swej nienawiści do Watykanu. Drugi, przyjaciel osobisty Cesarza Napoleona, bardzo dobrze widziany i przez komunę, potem przez rząd p. Thiersa, nie może doznawać przyjęcia bardzo serdecznego od ministerstwa Broglie-Belcastel. Ale w każdym razie czuć, że im stosunki zaczynają być serdeczniejsze i że tak powiem *intimes* z Berlinem, tem się temperatura przyjazna z Francyą obniża, a temi dniami ledwie nie zero wskazuje.

Wczoraj przyjechał tu król i spotkał się z Min-

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW
w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Zaprawdę, niewiem czy do religijnych obrazów policzyć ładną Madonkę p. Dylczyńskiego (z Warszawy). Starał się on nadać jej charakter tradycyjny, tak w draperyach, układzie, jak kolorycie, atoli w wyrazie oblicza nietylko nie ma nic boskiego, co jest przecież głównym warunkiem, lecz jakaś pretensyonalność wymuskana odbijająca się w układzie włosów, a szczególniej w figlarnych oczach. Szkoda wielka: obrazek ten bowiem wcale dobrze malowany, mógłby w każdym razie iść o lepsze z wielą utworami tego rodzaju.

P. Aleksander Soldenhoff (z Monachium) wystawił obraz większych rozmiarów, który opowiada scenę odwiedzin w klasztorze. Aczkolwiek przedmiot ten z potocznego życia wzięty, jednak charakterem, jaki mu artysta umiał nadać bardzo blisko ociera się o malarstwo religijne. Wyobraźmy sobie kruchtę, czy rozmównicę, czy jakiś kościelny przysionek, a tam na ławach opartych o ściany, siedzi w samym kątku niewiasta w zakonnym habicie, a po obu jej stronach dwie inne niewiasty, w jaśniejszych barwach lecz ubraniem głów przypominające modę zakonną. Widać, że to są osoby przybyłe w odwiedzinach z małem pacholęciem w długiej bardzo kapocie, które stoi przed zakonnicą i złożywszy rączki recytuje pacierz. W oczach jednej szczególnie młodszej niewiasty maluje się macierzyńskie zadowolenie, że jej malec tak dobrze wywiązał się z zadania. Po prawej stronie, od wnijścia stoi plecyma obrócona w szkarłatnej sukni panienka, znać dostojniejszego rodu, a przed nią ładny pazik, także cały szkarłatny, trzyma kosz pełen zapewne przysmaków dla pań klasztornych. Trochę w głębi widać inną jeszcze kobietę, która także przychodzi z jakąś ofiarą.

Oto są aktorowie tej sceny tak prostej, a pełnej interesu.

Oblicza tych osób tchną i surową powagą i dziwną słodyczą; widać na nich, jaką im to przyjemność sprawia, że mogą złożyć coś na ofiarę dla ubogiego klasztoru. Dziwny tu spokój panuje w tej twierdzy obronnej przeciw burzom namiętności ludzkich. Malarz bardzo szczęśliwie wywiązał się z tego zadania; niesiląc się na to, otrzymał co miał w sobie. — W całym układzie każdej z figur jest prostota niekiedy granicząca z naiwnością starych średniowiecznych mistrzów, a przytem wyraz głębokiej powagi jaki dał każdej twarzy. Obraz ten, jakkolwiek przedmiot jest niewyszukany, ani odznaczający się czem nadzwyczajnem, ma szczególniejszy dar przyciągania, że po kilkakroć możesz do niego wrócić, aby czytać w tych twarzach myśli i uczucia minionych już wieków. Jestto jakby karta wydarta z średniowiecznej kroniki pisana innym stylem, niż dzisiaj się pisze. I zaprawdę artysta umiał kompozycyi swej nadać piętno stylu; co bardzo korzystnie mówi o drodze, którą postanowił iść w swoim zawodzie malarskim, tak niedawno rozpoczętym, a już tak odznaczonym. Widać ze wszystkiego, że starannie studyował malarstwo średniowieczne, tak starych szkół włoskich jak niemieckich,— obraz bowiem jego jest wiernem odbiciem się tych studyów. W kolorycie dużo ma pewności i siły; coby mu tylko można zarzucić, to brak reliefu; niektóre figury, jak owej niewiasty w zielonym płaszczu, są jakby przyklejone do ściany; również pod draperyą płaszcza niewiasty młodej niedość oddane są kształty jej ciała — a dwa czerwone kolory, panny i pazika, nieprzyjemnie się zlewają, z tej przyczyny że między jedną a drugim jest brak powietrza. Dwie te figury tworzą pewne zamięszanie w tej patetycznej scenie, niecierpliwią nawet, jak wszystko, czego sobie wytłumaczyć niemożna.

Malarz z wielką pilnością starał się o najściślejsze oddanie kostiumów średniowiecznych staroniemieckich, które wspólne były i naszym miastom, co pokazuje historyczny kierunek jego studyów. Ścisłość ta jednakże, i wytężanie się w tym kierunku nigdy niestanowi głównej podstawy obrazu, jest to bowiem jego część materyalna, która daje się nabyć, jak każda nauka — a to tylko jest prawdziwą własnością obrazu stanowiącą o jego wyższych zaletach, w czem się myśl i uczucie artysty odbić umiało.

P. Kozakiewicz, który lubi malować sceny uczuciowe i wcale niepoślednio wywiązuje się z tego zadania, bo nieraz prawdziwie umie być wzruszającym, jak w owem pożegnaniu więźnia, mającego za chwilę na rusztowaniu położyć głowę którą kula oszczędziła w walce o niepodległość, — wystawił obraz, pod napisem: *Bez chaty*. Jest to bardzo ładna wiejska dziewczyna, o bosych nogach, która snać w wielkim smutku, tuli się do ściany kościołka, czy kapliczki... Świat pozbawił ją przytułku — do kogoż ma się uciec jeżeli nie do tego który ptaszkom żywność opatruje, a lilie ubiera w królewskie szaty? Ale nieszczęśliwa w rozpaczy swej nie myśli paść na kolana i szukać pociechy w niewyczerpanem źródle miłosierdzia — ona tylko przypadkowo zbliżyła się do przybytku pańskiego, usiadła pod nim i oddaje się boleści, malującej się na jej twarzy, zupełnie tak jak się maluje boleść po stracie lub zdradzie kochanka. Malarz widać miał model ładnej bardzo dziewczynki, ale nie wiejskiej — te bowiem rysy i wyraz jakie jej dał, wskazują na kobietę, niechodzącą nigdy boso, i w tak brudnej bieliźnie... Charakter jej rozpaczy — a na to nie trzeba być wielkim fizyonomistą — wskazuje na inną przyczynę, niż pozbawienie domowego ogniska; — tak rozpacza tylko bobieta zraniona w serce... a czemużby to nieszczęście nie mogło spotkać tę czarującą czarnobrewkę?

Malarz jak widać szczerą miał intencyę rozbudzić w nas współczucie dla tej ładnej wygnanki, i dla tego cały obraz od chmur do ziemi trzymał w tonie szarym, bardzo szarym — a bez potrzeby. Czy nie można oddać boleści i smutku w uśmiebającej się okolicy i na dniu słonecznym? Zdaje się że sam ten kontrast, tak często zdarzający się w życiu ludzkiem, więcejby przyczynił się do wzruszenia, niż szary koloryt.

P. Kozakiewicz zrobił już tak znamienity postęp w malowaniu, że o zaletach jego zbytkiem byłoby mówić, jak raczej wskazywać mu w czem się myli.

Bardzo nas zajął utwór malarza o którym pierwszy raz słyszymy.

P. Alchimowicz — zapewne niegdyś sybirski więzień — przedstawił pogrzeb *Wygnańca na Uralu*. Wzruszająca to scena nie mogła być przez nikogo oddaną, kto nie był jej świadkiem. Pod rozłożystem, liściastem drzewem lasu, z widokiem na okolicę najeżoną stromemi skałami, kapłan polski odprawia mszę św., dokoła otacza go gromadka niewiast i mężczyzn po największej części w ubiorach naszych włościan litewskich... w pośrodku widać z czterech desek zbitą, prostą, otwartą jeszcze trumnę, w której z rękami na krzyż złożonemi, leżą zwłoki młodego chłopca. W rogu obrazu towarzyszy tej scenie dwóch sołdatów moskiewskich, będących na straży przy wygnańcach. Jeden z nich trzyma w ręku kajdany, zapewne zdjęte temu, który się już uwolnił nawet z kajdan ciała.. Ów Moskal zdaje się wyrazem swej smutnej twarzy mówić to samo; kto wie czy mu

ghettim i Viglianim, a za dni kilka wyjeżdża do Rzymu, gdzie nań czeka prawie zupełnie wykończony, nowy pałacyk wybudowany umyślnie w obrębie kwirynalskich ogrodów. Zdaje się, że pierwotne skrupuły ucichły i że Wiktor Emanuel już bez wstrętu będzie zamieszkiwał pałac papieski i bez trwogi będzie w swych pokojach spoglądał na Watykańskie więzienie.

Pan Teofil Lenartowicz, który jak wiadomo stale od lat kilkunastu zamieszkuje Florencyę, przy cennych swych pracach rzeźbiarskich, nie zaniedbuje pióra i często z zapałem zupełnie młodzieńczym w „lirenkę“ swoją uderza. W tej chwili właśnie zajęty bardzo kilku znacznemi utworami, które niezadługo ukazać się mają publiczności. Dwa mniejsze a osobną stanowiące całość, już zupełnie gotowe do druku, za kilka może miesięcy będą nowym i pięknym nabytkiem naszej literatury, która w ostatnich czasach tak nadzwyczajnie mało wydała poetycznych utworów.

Kraków 25 października. W uzupełnieniu rezultatu wyborów z miast, podajemy tu dalsze szczegóły o akcyi wyborczej:

Tarnów. Na 642 głosujących X. Kaczała otrzymał 260 głosów, a sędzia Pęgowski 378 głosów. W Bochni natomiast na 574 głosujących X. Kaczała otrzymał 572 głosy. Razem na 1216 głosujących wybrany zatem został X. Kaczała 832 głosami.

Lwów. W wyborach wzięło udział 3013 głosujących. Wybrani: minister Ziemiałkowski 2404 głosami i Dr Smolka 1965 głosami. Z innych kandydatów otrzymali: Dr Mansch 799 głosów, Julian Czerkawski 417, Dr Kabat 113. Wiele też głosów unieważniono, z powodu niedokładnego lub mylnego podania nazwisk Dra Ziemiałkowskiego i Dra Smolki.

Brody wraz ze Złoczowem. Głosujących 1229. Dr Landau otrzymał 757 głosów, radca apelacyjny Ignacy Zborowski 463. W samym Złoczowie kandydat narodowy miał większość, gdyż na 388 głosujących Zborowski otrzymał 236 głosów, a Dr Landau 143 głosów.

Stanisławów. Wybrany Dr Ignacy Kamiński przeważną większością głosów. W Tyśmienicy na 409 głosujących miał Kamiński 213 głosów, a Dr Gottlieb 196 głosów.

Stryj. Tu głosowało 423. Feliks Madejewski otrzymał 214 głosów, Herman Mises 205. W Drohobyczu głosujących 717. Madejewski 355 i Mises tyleż głosów. W Samborze głosowało 675. Madejewski otrzymał 310 głosów, Mises 309. Ponieważ wiele głosów rozstrzeliło się i na 1815 głosujących Madejewski miał 879 głosów, a Mises 869, czyli nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono zatem nazajutrz wybór ściślejszy.

Tarnopol. W tym okręgu rezultat dotychczas nieznany, albowiem w Tarnopolu z powodu spóźnionej pory odłożono dalsze głosowanie do dnia następnego. W Brzeżanach na 585 głosujących Dr Euzebiusz Czerkawski otrzymał 346 głosów, Dr Kohn 238 głosów.

Kołomyja, także jeszcze nie mamy ostatecznego rezultatu, ale prawdopodobnie będzie wybrany Dr Hönigsmann; gdyż w Śniatyniu na głosujących 633, Zbyszewski otrzymał 154, a Hönigsman 471; w Buczaczu Zbyszewski 123, Hönigsman 455. W Kołomyi skrutynium nieskończone, ale zapewne Zbyszewski pozostanie w mniejszości.

Komitet przedwyborczy dla wyboru do Rady państwa jednego delegata z większej własności okręgu wyborczego Kraków i Chrzanów, zaprasza wyborców tegoż okręgu dla ostatecznego porozumienia się na dzień 28 b. m. we wtorek o godzinie 3iej południu, do lokalu Rady powiatowej krakowskiej.

Przewodniczący w komitecie.
Paszkowski.

(E) **Lwów** 24 października. Jak już telegraficznie doniosłem, otrzymali na 3013 głosujących p. Ziemiałkowski głosów 2404, p. Smolka głosów 1965; obaj więc wybrani posłami miasta Lwowa. Z innych kandydatów otrzymał Dr. Filip Mansch głosów 799, Dr. Julian Czerkawski głosów 417, Dr. Kabath głosów 113, X. Pawlikow głosów 70, X. Kaczała głosów 21. Rezultat wyborów wykazał, że żydzi wraz z świętojurcami i urzędnikami niemieckimi rozporządzają mimo silnej agitacyi tylko 799 głosami.

Z wyborów w innych miastach wschodniej Galicyi prócz podanych w telegramie nie ma dotąd urzędowych wiadomości. Z prywatnych atoli źródeł wiadomo nam, że w Stanisławowie i Tyśmienicy utrzymał się mimo bardzo silnej agitacyi żydów i świętojurców Dr. Kamiński znaczną większością głosów wobec kandydata Szomer Izraela Dra Gottlieba. W Kołomyi, Buczaczu i Śniatynie wybór p. Hönigsmanna zapewniony. Wątpliwym dotąd jest wybór Dra Euzebiego Czerkawskiego w Tarnopolu i Brzeżanach, choć w tem ostatniem miejscu ma większość głosów.

W Stryju, Drohobyczu i Samborze musiało przyjść do ściślejszego głosowania między p. Madejewskim, mającym głosów 879, a p. Hermanem Misesem, podobno dziennikarzem wiedeńskim, mającym 869 głosów.

Z powodu sojuszu żydów naszych ze świętojurcami, rozdrażnienie przeciw nim powiększyło się znacznie, a rozdział, jaki panował dotąd między nimi a chrześcianami na polu społecznem zmienia się w rozdział polityczny. Głoszą nawet, że wielu chrześcian zamierza zerwać wszelkie stosunki handlowe z żydami i podjąć walkę na polu ekonomicznem, przeciw temu żywiołowi germanizacyjnemu, który okazuje się być obcym w naszym kraju.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* w jednej części swego nakładu nie radzi Dr. Ziemiałkowskiemu złożyć mandatu ze Lwowa; w innych egzemplarzach zaś zredukował to swoje powiedzenie do wezwania *Czasu*, aby ten pozostawił to ocenieniu ministra, gdzie ma złożyć mandat. Nie sądzę, aby *Czas* chciał lub mógł wywierać nacisk na p. Ziemiałkowskiego. Tyle jednak mogę zapewnić, że bardzo wielu wyborców tutejszych dało głos p. Ziemiałkowskiemu, ażeby uwydatnić swe przekonanie lub nie rozbić głosów, w przypuszczeniu atoli, że ten złoży mandat lwowski. Powszechnie się też tego spodziewają, a wobec rezultatu wczorajszego wyboru, rozbicia głosów obawiać się niepodobna. Jako kandydata, któryby miał wstąpić na miejsce p. Ziemiałkowskiego w razie zrzeczenia się tegoż, wymieniają także p. Samelsona z Krakowa.

Z pomiędzy 11 znanych wyborów miejskich w Galicyi, 9 wypadło na kandydatów narodowych, z przeciwnego obozu tylko Dr Landau w Brodach i Dr Hönigsmann w Kołomyi zostali wybrani. Ostatni reprezentował już Kołomyję w sejmie krajowym i dopiero kilkoletni pobyt w Wiedniu przerzucił Hönigsmanna do obozu nieprzyjacielskiego.

Brakuje jeszcze ostatecznych rezultatów z okręgów Stryjskiego i Tarnopolskiego. W pierwszym z tych okręgów wczoraj miał nastąpić wybór ściślejszy pomiędzy sędzią Madejewskim i Misesem, którzy przy pierwszym wyborze otrzymali niemal równą ilość głosów; wybór tu zatem jest wątpliwy i zapewne zależeć będzie od większej agitacyi jednej lub drugiej strony rozwiniętej przy powtórnem głosowaniu. W mieście Tarnopolu wybory przeciągnęły się do dnia wczorajszego, widocznie zatem wielki był udział w głosowaniu. Jest nadzieja, że przejdzie tam Dr Euzebiusz Czerkawski który już w Brzeżanach otrzymał o 100 głosów więcej od Dra Kohna. Z wielu stron zapowiedziane są protesty przeciw wyborom dokonanym, które zapewne okażą się bezzasadne, z małemi wyjątkami, i na rezultat nie wpłyną, gdyż wszędzie dotychczas wybory przechodziły znaczną większością głosów.

Wiedeń 24 października. Równocześnie z wyborami z miast Galicyi odbywały się wybory z miast Styryi i Krainy.

W Styryi wybrani: Dr Rechbauer, Dr Portugall, Dr Heilsberg, Baron Walterskirchen, Baron Hammer-Purgstall, Dr Stremayr (444 głosami na 753 głosujących), Brandstetter, i Dr Foregger. Wszyscy wybrani należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ale przeważnie są to „młodzi,“ tak, iż w Wiedniu nie wielka z tego powodu panuje radość. Przejście Stremayra w okręgu Leibnickim może być uważane za zwycięstwo rządu, albowiem zachodziła wielka wątpliwość, czy minister oświaty nie zostanie pokonany przez radykalnych z powodu stanowiska, jakie zajął w kwestyi kościelnej.

Izba handlowa w Karyntyi wybrała swego sekretarza Caravala wiernokonstytucyjnego.

W Krainie wybrały miasta także wiernokonstytucyjnych: Dr Schaffera i Dr Suppana.

W trzecim okręgu jeszcze nie odbyło się skrutynium, ale prawdopodobnie wyjdzie centralista.

W Gorycyi większa własność wybrała br. Tacco federalistę.

W Linzu przy ściślejszym wyborze wybrany wiernokonstytucyjny Dr Dürnberger.

Na Szląsku w Opawie przy wyborach z miast wybrany Dr Heinz, głosowała trzecia część uprawnionych.

Na protest zaniesiony do namiestnika Dolnej Austryi przeciw liście wyborczej większej posiadłości, nadeszła już odpowiedź. Wiadomo, że protest dotyczył umieszczenia na liście wyborczej arcybiskupa Rauschera, Biskupa z St. Pölten i kilkunastu innych księży. Namiestnik protest w ogóle odrzucił powołując się na dotychczasową praktykę, i opierając się na statucie wyborczym do sejmu krajowego, który nie został zmieniony przez ustawę o bezpośrednich wyborach. W dwóch tylko wypadkach reklamacya została uwzględnioną w skutek czego biskup z St. Pölten i proboszcz z Wielkiego Harras będą wykreśleni z listy wyborczej, na tej zasadzie, że majątki, któremi zarządzają, należą do całości dóbr duchownych raz już zamieszczonych na liście wyborczej.

— Cesarz Niemiecki odjechał we czwartek o wpół do ósmej wieczór koleją północno-zachodnią. Na dworcu kolei oprócz Cesarza Franciszka Józefa, znajdowała się ogromna świta. Dworzec kolei był ozdobiony ogniem bengalskim, przejście wysłane dywanami i ubrane w kwiaty i rośliny południowych krajów. Cesarz Franciszek Józef odprowadził do wagonu Cesarza Wilhelma, i tam dopiero obaj monarchowie pożegnali się uściskawszy się wiele razy.

— Dzisiaj odbyła się uroczystość otwarcia wodociągów nowych wiedeńskich, w przytomności Cesarza, Arcyksięcia Rudolfa, oraz arcyksiążąt Karola Ludwika, Albrechta, Wilhelma, Leopolda i Rajnera, Wielkiego księcia Ferdynanda Toskańskiego, ministrów Auersperga, Kuhna, Andrassego, Holzgethana i innych austryackich ministrów, a także wielu innych znakomitych osób. Na przemówienie okolicznościowe burmistrza Feldera, Cesarz Franciszek Józef podziękował za gorliwą działalność, jaką rozwinęli Wiedeńczycy w tej sprawie, oraz wyraził życzenie powodzenia dla miasta. Poczem Cesarz podpisał akt otwarcia wodociągów i oglądał szczegółowo wszystkie roboty.

Z powodu ukończenia robót wodociągowych Cesarz nadał kilka orderów i podziękowań, pomiędzy niemi burmistrzowi Wiednia Dr Felderowi order korony żelaznej 2ej klasy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 października. Jutro w niedzielę po godzinie 6ej wieczorem na zakończenie całotygodniowych nabożeństw do Ś. Jana Kantego, odbędzie się w kościele uniwersyteckim Ś. Anny uroczysta procesya, w której biorą udział profesorowie gimnazyów, techniki, szkoły sztuk pięknych i uniwersytetu. Ci ostatni, występują zwykle przybrani w togi. Słyszymy, że również Akademia umiejętności weźmie udział w tej uroczystości.

— Bibliotekę dzieł ludowych ś. p. Mieczysława Dzieduszyckiego z 968 tomów złożoną, z której tenże utworzył był bezpłatną wypożyczalnię dla członków „Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej“ (przy ulicy Grodzkiej pod L. 101), oddała obecnie pozostała wdowa hr. Paulina Dzieduszycka na własność stowarzyszenia „*Mrówka*“ w Krakowie, pod warunkiem, aby z niej bezpłatnie korzystać mogli członkowie „Mrówki“ i „Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej“, inni zaś czytelnicy za opłatą najwyżej 30 centów kwartalnie. Biblioteka ma być pod osobnym katalogiem umieszczoną dogodnie i przystępnie. Towarzystwo „Mrówka,“ zgadzając się na powyższe warunki, objęło bibliotekę i po urządzeniu jej ogłosi jej otwarcie na użytek uczestników.

— Wydział Czytelni Techników w Krakowie, chcąc osobom potrzebującym nauczycieli domowych lub specyalnych nauczycieli, czy to do języków czy do pewnych przedmiotów naukowych, ułatwić pozyskanie uzdolnionych w tych zawodach młodych ludzi nienagannego życia, a zarazem tym ostatnim przyjść w pomoc, ofiaruje pośrednictwo swoje, mając sposobność zapewnienia się, że polecony przezeń kandydat odpowie stawianym żądaniom. Tą drogą mogą zarazem osoby potrzebujące nauczycieli dopomódz najwłaściwiej ubogim a zdolnym młodzieńcom, pragnącym uczciwie pracować na swoje utrzymanie.

— Dziś rano przytrzymano Józefa Harmatę wyrobnika, gdy z domu pod L. 408 przy ulicy Różanej, gdzie był na robocie, wynosił rynnę blaszaną, którą tam ukradł. Wczoraj policya przytrzymała Władysława Kotarbę oficyalistę gospodarskiego, poszukiwanego przez starostwo w Brzozowie za przeniewierzenie się w Dynowie. Wczoraj policya aresztowała Maryannę Nowakowską służącą, że rozmyślnie wybiła kamieniem okno u swego służbodawcy.

— Ostatni osobny pociąg z Krakowa do Wiednia. Ponieważ wystawa z powodu świąt jeszcze do d. 3go listopada pozostanie otwartą, zatem d. 31 października odejdzie o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu ostatni osobny pociąg z Krakowa do Wiednia, na który także po wszystkich stacyach kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, tudzież kolei północnej Ces. Ferdynanda wydawane będą bilety jazdy ostatni raz po nadzwyczaj zniżonej cenie. Spodziewać się należy, że wiele osób zechce jeszcze skorzystać z tej ostatniej sposobności ułatwiającej zwiedzenie wystawy, aby podziwiać to wielkie dzieło.

— Tegoroczną literaturę kalendarzową rozpoczął kalendarz Józefa Czecha na r. 1874, wychodzący od lat 43. Oprócz części astronomicznej i kościelnej, mieści on w sobie wspomnienie o Brodzińskim Wójcickiego; „Łobzów dawny i teraźniejszy“ z rękopismów Józefa Mączyńskiego, autora opisu Krakowa; „Cyganie“ przez J. C.; „Najważniejsze wiadomości z jeografii Polski,“ wyjątek z Chociszewskiego „Dzieje narodu polskiego;“ „Obrazki z życia ludu wiejskiego“ Eleonory Ziemięckiej; „Flis.“ Wreszcie tabelle stępla, miar i wag, wykaz jarmarków.

— X. Kazimirz Mikulski uzyskał od Namiestnictwa pozwolenie zbierania dalej składek w Galicyi do końca czerwca 1874 na rzecz bursy w Tarnowie.

Teatr. W niedzielę dnia 26 października, dramat historyczny z XVII wieku w 5 aktach z prologiem, odznaczony przez komisyę konkursową w roku 1872: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, napisał Julian z Poradowa (pani ***).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 24 października pogoda; termometr w cieniu doszedł do 15·7 od 6·1 R. Barometr ciągle opada; d. 25 października o godzinie 6ej rano stan jego był 325·52, termometru 7·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 26 października: Śgo Ewarysta papieża; w poniedziałek dnia 27 października: Śgo Iwona wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 października.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 27 października: Szymona Urbańskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Anny Bytkowy o gwałt publiczny; Wojciecha Jarzyny o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Płachwy i wspólnika o kradzież; Zofii Milowy o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 28 października: Mateusza Majkuta i wspólnika o kradzież; Jacentego Doległy o oszustwo; Jana Kasalika i wspólnika o kradzież; Józefa Bielewicza o gwałt publiczny; Nusima Baustenia o kradzież.

We środę d. 29 października: Jana Janika o kradzież; Maryanny Kowalowny o kradzież; Mikołaja Marca o gwałt publiczny; Maryanny Tuchowicz o kradzież; Magdaleny Zielińskiej o kradzież.

We czwartek d. 30 października: Jędrzeja Zakrzewskiego o morderstwo; Wolfa Messera i 3 wspólników o kradzież; Józefa Misiaka o kradzież; Józefa Siwka o kradzież.

W piątek d. 31 października: Teresy Gaweł o kradzież; Kazimierza Woźniaka i 2ch wspólników o kradzież; Andrzeja Jasko o kradzież; Józefa Cwajki o kradzież; Józefa Chudźca o ciężkie uszkodzenie ciała; Karola Hyry o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Sudera o kradzież.

W sobotę święto.

Proces Bazaina.

Posłuchanie w poniedziałek (20 b. m.) przechodzi w nową fazę. Następuje zawezwanie świadków, którzy najprzód zapytywani będą o fakta ogólne podczas lub po wojnie, tak pod względem pierwszych postanowień gromadzenia i koncentracyi wojska, jak pod względem objęcia przez marszałka Bazaina naczelnego dowództwa.

Świadkowie tej kategoryi są wszyscy obecni: naprzód marszałek Leboeuf, minister wojny, którego oświadczenia na trybunie tak zaważyły na postanowienia ciała prawodawczego, następnie szef sztabu armii reńskiej; dalej jenerałowie: Lebrun, Jarras, Coffinières, Frossard, książę Palikao, minister wojny w epoce pierwszych klęsk, i mężowie polityczni pp. Rouher, Schneider, Jul. Favre, Kératry.

Tym sposobem wszyscy jedną tworzą grupę, co reprezentowali cesarstwo w ostatnich chwilach jego istnienia. Podstarzeli się oni tak, że trudno ich poznać, a szczególnie marszałek Leboeuf i jenerał Frossard.

O godz. $1\frac{1}{2}$ rozpoczyna się posiedzenie.

Prezes. Przystępujemy do przesłuchania świadków. Proszę wezwać marszałka Leboeuf.

Po złożeniu przysięgi marszałek wymienia nazwisko swoje i stopień, ma lat 64. Zeznaje on co następuje: Marszałek Bazaine otrzymał 5go sierpnia wieczorem dowództwo 2, 3 i 4 korpusu; 9go cesarz dodał mu jeszcze dowództwo gwardyi. Do 12go pozostał on dowódzcą podporządkowanym, dopiero 13go poczyna się jego odpowiedzialność. Armia, której dowództwo objął, wynosiła 178,538 ludzi i 39,500 koni.

Armia mogła mieć na 30 do 32 dni żywności, niezależnie od rezerw korpusów.

Korpus 6ty nie był kompletny, brakowało mu służby administracyjnej. Armia rozłożoną była wtedy przed warowniami Quentin-Saint-Julien. Posterunki doniosły, że nieprzyjaciel znajduje się nad rzeką Seille. Cesarz zawiadomił marszałka, że widziano już podjazdy niemieckie w Corny.

Marszałek czynił niejakie trudności w przyjęciu głównego dowództwa, z powodu że miał mieć pod sobą trzech marszałków. Marszałek Canrobert oświadczył pierwszy, że z chęcią służyć będzie pod marszałkiem Bazainem. Objęciu dowództwa nie towarzyszył wykaz liczby wojska i żywności, lecz miał o tem złożyć sprawozdanie szef służby. Jenerał Jarras trzeci w głównym sztabie wybrany został szefem sztabu, gdyż znał dokładnie sytuacyę.

Marszałek Bazaine objął dowództwo 13go z rana; był on nieczynny od 13go do 15go. Mówiono mi, że marszałek miał 13go myśl działać zaczepnie, którą z nim podzielałem.

Prezes. Pojmiesz pan, że aby ocenić odpowiedzialność marszałka, sąd znać musi sytuacyę armii. Marszałek Bazaine miał dowództwo 3go korpusu ograniczone do operacyj wojskowych. Co przez to rozumiał cesarz?

Leboeuf. Cesarz chciał mieć dwie osobne armie, jedną pod dowództwem marszałka Bazaina, drugą pod dowództwem marszałku Mac-Mahona. Na to trzeba było rozdwoić armię i zaprowadzić podwójną organizacyę służbową.

Prezes. Czy nie byłeś pan obecny rozmowie Bazaina z cesarzem, w której pierwszy był za koncentracyą w Nancy?

Leboeuf. Nie, lecz wiedziałem, że marszałek chciał tam zwrócić swą operacyę.

Prezes. Czy nie były wydane rozkazy do marszu w tym kierunku?

Leboeuf. Podałem się do dymisyi 7go; być może, że później wydane były rozkazy, nie sądzę jednak, gdyż cesarz wielkie miał do mnie zaufanie.

Prezydujący stara się wybadać marszałka Leboeuf, czy marszałek Bazaine wiedział o wszystkich rozkazach, jakie były wydawane. Zapytany odpowiada, że nie sądzi, aby Bazaine o szczegółach był zawiadomiony. Co się tyczy zerwania mostów, było to niepodobnem, póki pozostawały dywizye na prawym brzegu. Leboeuf oświadcza, że według niego sztab główny, był odpowiedzialny za niezniszczenie mostu w Noveant. Chciano wpuścić nieprzyjaciela w głąb kraju, aby go potem odciąć. Pod tym względem nie ciąży odpowiedzialność na Bazainie.

Prezes. Czy Bazaine otrzymawszy główne dowództwo wiedział o operacyach jakie miały wykonywać wszystkie korpusy?

Marszałek Leboeuf. Mógł się o tem dowiedzieć, lecz powtarzam, że nie było urzędowego zdania dowództwa. Cesarz sam dawać mu miał instrukcye.

Prezes. Dla czego wybrano jenerała Jarras szefem sztabu głównego?

Leboeuf. Gdyż jen. Lebrun pierwszy adjutant niechciał mnie zastąpić. Prócz tego Jarras znający wszystko co się tyczy służby, na palcach, mógł użytecznie objaśniać marszałka.

P. Lachaud. Czy na początku kampanii kiedy marszałek Bazaine piastował dowództwo nie mające wielkiej wagi, okazywał jakie niezadowolenie?

Leboeuf. Niedostrzegłem tego. Przybyłem do Metz 24 sierpnia, gdy marszałek otrzymał rozkaz udania się do Boulay. Niektórych dziwiło to, że nieczekał na szefa sztabu. Kazałem mu powiedzieć, że przybycie moje nic nie zmieni, na co odpowiedział mi uprzejmym listem.

Lachaud. Czy marszałek nie wyraził życzenia lub nie uczynił jakiego kroku chociażby pośredniego, aby otrzymać główne dowództwo armii reńskiej?

Leboeuf. Nic o tem niesłyszałem. Mógł doznać zawodu spodziewając się dowództwa armii lotaryńskiej a otrzymawszy dowództwo 3go korpusu.

Prezes. Czy wiadomo panu, co wpłynęło na zmianę projektu marszałka Niela utworzenia 3 armii.

Leboeuf. Względy polityczne, których nie uważam za potrzebne wskazywać.

Jenerał Lebrun powołany zostaje z kolei, był jenerałem dywizyi, lat 54, był 2im adjutantem. Oświadcza że nigdy nie służył pod marszałkiem, lecz że był zawsze z nim w dobrych stosunkach.

Prezes. Wyjaśnij nam pan objęcie dowództwa przez marszałka Bazaina.

Lebrun. 12 sierpnia cesarz postanowił już odwrót swój do Verdun i marszałek Bazaine zgodził się na to. Bazaine podjął się ruch ten wykonać prawie bez cienia dyskusyi. Co się tyczy wykonania i badania środków przejścia armii przez Mozellę, rzecz tak się miała. Sztab główny miał obmyśleć środki przygotowawcze które były niedostatecznemi, i to spowodowało bitwę pod Borny, ów początek klęsk naszych. Miano 24 godzin czasu aby wszystko przygotować. Najprzód przeprawić zamierzano bagaże i kawaleryę. Odbyć się to miało w nocy. Wojsko mogło w takim razie przejść Mozellę nazajutrz o godzinie 5ej zrana, kiedy w istocie 1szy batalion przeszedł dopiero o 10tej.

Prezes. Jakże sobie postąpił sztab główny aby rozeznać i otworzyć drogi komunikacyjne.

Lebrun. Sztab główny był wielkim nieszczęściem, o niczem nie wiedział, nic nie badał. Mówiono że były cztery drogi. Dwie wystarczyłyby, gdyby je kazano zbadać. Rozkazy marszałka Bazaina były szczegółowe. Nie było ogólnego rozkazu.

Prezes. Pan przestałeś być adjutantem jenerałnym 12go?

Lebrun. Odtąd byłem tylko świadkiem i nie brałem udziału w przygotowaniach.

Prezes. Cesarz wydał rozkaz przeprawienia armii na lewy brzeg Mozelli. Jakie obrano środki aby przeprawić wojsko 178-tysięczne pod dzwonnicą w Metz.

Lebrun. Przed oddaniem dowództwa postanowiono rozpoznać wszystkie punkta. Miano przed 12tym stawiać mosty na Mozelli i Seilli; rozkazy były w tym celu wydane. Prawda że nieszczęściem nastąpiło właśnie wezbranie wód.

Prez. Rozkaz był wydany rzucenia mostów na Mozeli?

Lebrun. Tak jest na Mozelli, Seilli i Mozie jak najwięcej mostów.

Prez. Czy znany był panu projekt marsz. Bazaina cofnięcia się do Nancy zamiast do Metz.

Lebrun. Tak jest, i czyniłem wszystko, aby stoczyć walkę na brzegach Mozelli, zanim wydany zostanie rozkaz odwrotu. Marszałek Leboeuf dzielił moje zdanie.

Prez. Więc zawsze odwrót do Chalons i Verdun tworzył podstawę wszystkich rozkazów, które pan miałeś przesyłać.

Lebrun. Nieprzesyłałem żadnego rozkazu, niemiałem określonych atrybucyj, byłem pomocnikiem, zastępcą.

Lachaud. Czy 12go wieczorem, czy też 13go zrana rozpoczęło się rzeczywiste dowództwo Bazaina i czy 13go z rana sztab główny nie wydał jeszcze rozkazów?

Lebrun. 13go w nocy.

Lachaud. Więc nie marsz. Bazaine wydawał 12go wieczorem rozkazy i obierał środki, gdyż 13go dopiero rzeczywistym został dowódzcą?

Lebrun. 12go marsz. Bazaine niemógł wydawać żadnego rozkazu.

---

nie nasunęła się uwaga, że w Moskwie tylko ze śmiercią spadają kajdany!... Każda z figur bardzo starannie jest wykończona i scharakteryzowana; ugrupowanie pełne naturalnej prawdy, a wyraz smutku na tych znękanych obliczach przejmuje patrzącego wzruszeniem. Nabożeństwo to pod gołem niebem, w romantycznej okolicy, samo już przez się pełne jest motywów malowniczych. Artysta bardzo szczęśliwie wywiązał się z swego zadania; uniknął wszelkiej teatralności i efektowości — a przecież w obrazie jego tyle znaduje się poezyi i tyle prawdy.

Gagatek rodziny p. Streita ma coś niedokończonego, nie w pomyśle lecz w wykonaniu. Pomysł zakrawa na idyllę. Zażywna i przystojna kobieta wiejska, pcha przed sobą taczkę naładowaną stosem zielonej trawy na której tronuje, zapewne najmłodszy jej synek, rysami żywy portrecik matki; przy taczkach idzie dziewczynka i doroślejszy chłopczyk z grabiami na ramieniu. Starsze to rodzeństwo mówi oczyma i uśmiechem jaką im radość sprawia widok malca używającego przejażdżki. Grupa ta aczkolwiek zajmująca występuje na tle szerokiego krajobrazu, który tu grając podrzędną rolę, niepotrzebnie taką przestrzeń zajmuje, a przestrzeń zieloności monotonnej, co przy nader słabym kolorycie figur, tak słabym jak podmalowanie, robi ten obraz jakby niedokończonym.

Cygan z niedźwiedziem p. Lipińskiego może nie tyle robi wrażenia przez swój ogół, ile przez mnóstwo nieoszacowanych szczegółów wziętych z życia i oddanych bardzo szczęśliwie, z talentem i umiejętnością. Ton obrazu cokolwiek za szary — a niepotrzebnie, bo się rzecz dzieje pod gołem niebem, u stóp tatrzańskich. W głębi dźwigają się pod nieba ściany granitów, niżej na spadzistości widać różnokolorowe smugi — to już uprawne pola góralskie — a na samym dole karczemka i kilka chat okolają jakby rynek, gdzie cygan popisuje się ze swoim niedźwiedziem. Cygan za nadto spoetyzowany, wygląda jak bohater melodramy; ale z tem wszystkiem bardzo tu na miejscu, jako postać najwięcej interesująca, ma się rozumieć, po niedźwiedziu, który w zgromadzonej ludności góralskiej w jednych budzi ciekawość, w drugich przestrach, w innych chęć do zrobienia mu jakiego figla. Wyborny jest chłopak skradający się bojaźliwie, aby widzieć misia; wyborne fizyonomie głupio ciekawe tych dwóch górali biorących go za kudły — najmniej udał się pies, którym chłopcy chcą poszczuć niedźwiedzia — jest on bowiem całkiem drewniany. Warto, aby malarz dla harmonii w tak starannie skomponowanej i wypracowanej scenie poprawił tego nieudanego kundla — przy tylu wybornych szczegółach, ten jeden usterk, wynikający zapewne z pośpiechu, nie powinien razić. Wszystko tu wzięte z natury i życia mieszkańców gór, tak fizyonomie jak typy, jak architektura tej karczemki, tej dzwonicy kościółka i tych chat. Można powiedzieć, że artysta czarodziejskim sposobem przeniósł nas w okolicę tatrzańską. Z obrazu jego wieje orzeźwiające powietrze gór; a o ile każda postać nosi piętno oryginalnej prawdy i oddana jest z takim humorem i swobodą, jaka bywa przymiotem mistrzowstwa, to mniej trafnie schwycona jest figura proboszcza, który tu wygląda jak pastor. Może lepiej było go usunąć, a zostawić samych malowniczych górali i żydków.

Bardzo wdzięczny jest mały obrazek p. Kowalskiego: *Spełnione pragnienie*. Pod drzewami ogrodu czy parku, zapewne w dzień gorący, siedzi dama dobrej tuszy i słucha siedzącego na poręczy kanapki jakiegoś w czerwonym fraku, z upudrowaną fryzurą jegomościa, jak czyta jej książkę. Zapewne swoje wiersze. Lecz mniejsza o to, dość, że ów czytający wybornie jest namalowany.

Pan Kotsis dał dwa obrazki, w których znać, że zrobił postęp w technice, atoli gdzieś się podziała ta dawna jego urocza prostota wiejska, którą umiał z takiem uczuciem tłumaczyć.

Kilka pasących się koni na błoniu czasu słoty— oto przedmiot niewielkiego olejnego obrazka, który wyszedł z pracowni ulubionego naszego artysty p. Kossaka. Nie jest to scena efektowa, lecz za to tyle w niej obserwacyi, a i niemało zwyciężonej trudności w oddaniu fizyonomii konia mokniącego na deszczu.

Zdaje się, że młody malarz p. Chełmoński, którego prac prawie nieznaliśmy na naszej wystawie, obecnem wystąpieniem z obrazkiem przedstawiającym czwórkę karoszów w saniach przebijających się przez zaspę śnieżną — przebił się także przez zastępy naszych malarzy i odrazu zajął bardzo imponujące stanowisko, nietyle jenialnością pomysłu, ile jenialnem oddaniem przedmiotu z taką prawdą i życiem, i z taką niekosztującą napozór łatwością, że się mu dość nadziwić niepodobna. Stepowa równia i sklep niebieski — wszystko to jakby jedno tło rażącej białości.... a na tem sanki zaprzężone czwórką karych koni w porącz, z których dyszlowe potężnie ciągną, a dwa naręczne jakoś mniej biorą na seryo trudne zadanie przebrnięcia zaspy, chociaż sam woźnica snać w obawie aby rumaki niezacukały się, powstał z kozła i tak dodając im ochoty głosem i biczem, przebywa niebezpieczne miejsce. Wszystko tu schwycone w lot: czy ten w kożuchu zakutany podróżny, przechylający się na jedną stronę, aby sankom nadać równowagę, czy ten woźnica komenderujęcy lotnej czwórce, jak kapitan okrętowy u steru — czy ta dziarska czwórka sadząca z kopyta i to tak widocznie, że ci się zdaje, iż z nią i obraz ucieka — wszystko zgoła żyje tu i rusza się, a raczej pędzi i skacze, aż do tych płatów śniegu wylatujących z pod kopyt....

Młody malarz, który potrafił wlać w swój przedmiot tyle prawdy i życia, czegóż niekaże spodziewać się po sobie?

Zapewne powodzenie tego obrazka, który prawdziwie jest zdumiewającym, nieda mu przestać na tej próbie, jak się to często zdarza miernościom, które raz za jaki utwór pochwalone, mają sobie za obowiązek, wszystko już robić na to jedno kopyto. Znamieniem prawdziwego talentu jest rozmaitość i wielostronność.

Jedyny zarzut jakiby można zrobić obrazowi p. Chełmońskiego, jest monotonność śniegu, tak dalece posunięta, że patrząc na jego obraz z pewnej odległości, zdaje się, że malowany na porcelanie... Kilka trafnych pociągów pędzla z łatwościąby przecięło tę monotonię białości.

Otóż przepomnieliśmy powiedzieć na właściwem miejscu o obrazie prof. Łuszczkiewicza, aczkolwiek ten widziany już był na wystawie w pałacu Spiskim; atoli należy się mu zaszczytna wzmianka z powodu bogatej kompozycyi tak pod względem kostiumów jak fizyonomij członków cechu strzeleckiego jeszcze w XVI wieku, który otrzymuje od króla Zyg. Augusta darem owego sławnego kurka, będącego archeologicznym klejnotem Krakowa. Scenę tę upamiętnił nasz artysta na płótnie niewielkich rozmiarów, które jednak ma znaczenie więcej historycznej niż rodzajowej kompozycyi. Moglibyśmy jeszcze napomknąć o kilku innych malowidłach należących do tej grupy, o jakiej było sprawozdanie, jednakże wstrzymamy się, żeby nie być w położeniu tego, który chciałby mówić, ale nie ma o czem....

(Dokończenie nastąpi.)

Lachaud. Czy w chwili objęcia władzy marsz. Bazaine otrzymał wszelkie objaśnienia, jak to jest w zwyczaju?

Lebrun. Nic pod tym względem niewiem.

Marsz. Bazaine. Użyłem dzień 13go sierpnia na zbadanie rozpołożenia korpusów i potem napisałem do cesarza, że trzeba albo maszerować albo czekać na nieprzyjaciela w naszych leżace, i ostatnie wydawało mi się właściwszem.

Lebrun chce odpowiedzieć dla dalszego rozwinięcia r...y, lecz prezes wstrzymuje go, mówiąc, że później to uczyni.

Jenerał nalega i żąda głosu.

Prezes. Pozwól jenerale! zeznanie twoje wysłuchaliśmy. Jeżeli masz dać wyjaśnienia, odłóż je do chwili obrony lub oskarżenia. W tej chwili nikt głosu zabierać nie może, prócz tego komu go daję.

Jenerał Lebrun odchodzi widocznie niezadowolony.

Po 20tu minutach przerwy, przesłuchanie zostaje wznowione.

Prez. Marszałku Leboeuf! prosiłem abyś pan pozostał, sądząc, że konfrontacya między tobą i jenerałem Lebrun może być potrzebną; zdaje się, że bez niej obejść się może, lecz czy nie masz jakich uwag do uczynienia?

Leboeuf. Nie.

Przywołany zostaje jenerał Jarras; lat 62.

Prez. Pan byłeś jednym z adjutantów jeneralnych przed zamianowaniem marsz. Bazaine.

Jarras. Byłem drugim adjutantem jeneralnym armii reńskiej, a w dniu objęcia dowództwa przez marszałka zamianowany zostałem szefem sztabu głównego, pomimo mych uwag. Gdym się zrzec chciał tego zaszczytu, zapytywano mnie, czy mój opór pochodzi z niemiłych stosunków z marszałkiem. Odpowiedziałem, że stosunki te są wyborne, lecz lękam się — rzekłem wtedy — aby marszałek nie widział we mnie niewygodnej krytyki, czyli człowieka, któremuby ślepa publiczność przypisywała zasługę pewnych operacyj.

Powierzono mi służbę biurową, niewiedziałem przeto o wielu rzeczach, o których wiedzieć byłem powinien, jako adjutant jeneralny, jak n. p. o rozmowie cesarza z marszałkiem i szefami służby. Wszystko to przekonywało mnie, że nie będę mógł dostarczyć wyjaśnień, do jakich uważano mnie zdolnym. Prócz tego liczyłem na przychylność marszałka, lecz wkrótce przekonałem się, że zamierzał od początku trzymać mnie na uboczu. O rozkazach wiedziałem dopiero w ostatniej chwili, gdy miały być przesyłane. Niemogłem przeto nic działać z własnej inicyatywy. Wiadomo, że szef sztabu niemoże nic czynić bez przyzwolenia swego szefa, inaczej nie byłby nigdy pewnym, że trafia w jego widoki. Dla tegoto wyrzekłem się zupełnie mojej osobistości; byłem tylko biernym agentem. 13go wydane były rozkazy całej armii. Marszałek wydał je trzem korpusom i gwardyi. Jenerał wchodzi w szczegóły obce kwestyi.

Prez. Niechcę panu przerywać, lecz przypominam, że winieneś się ograniczyć na objęciu dowództwa.

Jarras. Więc ograniczam się na tem, iż powiem, że 16go wieczorem po Rezouville, marszałek wprost dyktował mi rozkazy.

Prez. Kiedy zostałeś pan szefem sztabu głównego? Czy ci zdano regularnie służbę.

Jarras. Nie.

Prezes. Nie udzieliłeś pan marszałkowi stanu sytuacyi?

Jarras. Nie — o nic mnie nie pytał.

Prezes. Stanowisko, jakie pan zajmowałeś samo przez się dozwalało ci znać rozkazy dawane wojsku. Czy pan nie mniemałeś, że należy dać wyjaśnienia główno dowodzącemu o ważnych wypadkach 12go.

Jarras. Nie, wszystko co wiedziałem, znajduje się w mojej korespondencyi, wyjąwszy objaśnień przez tajnych ajentów, które otrzymywał marszałek.

Prezes. Nie mówię o objaśnieniach wyższego rządu, dotyczących sytuacyi armii, lecz marsz. Leboeuf powiedział nam właśnie, że nikt od pana lepiej objaśniać nie mógł marszałka Bazaina.

Jarras. Tak jest, w tem o czem wiedziałem, lecz wiele rzeczy było mi tajnych.

Prezes. Nie wiedziałeś pan, gdzie były korpusy jenerałów Frossard i Failly?

Jarras. Jak mniemam, 12go nie wiedziałem o rozpołożeniu tych korpusów.

Prezes. Są przecież szczegółowe depesze. Czy ich pan nie otrzymałeś?

Jarras. Zapewne nie — gdybym je był otrzymał, byłbym je bez zwłoki zakomunikował, jak to czynić zwykłem.

Prezes. 12go przesłałeś pan jenerałowi Coffinières rozkaz w imieniu cesarza co do budowy mostów na Mozelli; widzę tam wzmiankę, że nieprzyjaciel jest w Nancy, czyś pan wręczył ten rozkaz marszałkowi Bazainowi.

Jarras. Byłem przekonany, że wié o nim.

Prezes. Lecz wiedziałeś pan, że 6go stawiano mosty na Seilli.

Jarras. Nie znałem szczegółów tego rozkazu.

Prezes. Otrzymałeś pan rozkaz poprzednio przygotować przejście Mozelli.

Jarras. Co do samego przejścia, wykonanie należało do szefów armii. Zbadałem wprzód ujścia. Jen. Lebrun dał mi rozkaz rozpoznania wyżyn w kierunku Verdun.

Komisarz rządowy. Kiedy znane panu były rozkazy przeniesienia armii do Verdun?

Jarras. 13go.

Komisarz rządowy. Musiałeś pan pod tym względem otrzymać depeszę, czy ją pan zakomunikowałeś?

Jarras. Jeżeli się kopia znajduje w moich archiwach, depesza nadeszła, jeżeli kopii nie ma, depesza zaginęła.

Prezes każe odczytać rozkaz jen. Lebrun z 12 sierpnia o 3½, datowany do jenerała Jarras z poleceniem udzielenia go marszałkowi Bazaiuowi.

Jarras. Zapewne go udzieliłem.

Prezes. Ztąd wynika że jen. Lebrun wiedział wtedy że marszałek Bazaine jest główno dowodzącym, a pan szefem sztabu.

Lachaud. Jenerał Jarras powiedział, że marszałek trzymał go na uboczu. Okazywał on marszałkowi w formach najuprzejmiejszych, że go ta postawa boli.

Jarras. Tak jest dwa razy, mianowicie gdy obradował z pułkownikiem Leval nad planem wyprawy który mi był tajny. Powiedziałem to nawet marszałkowi odpowiedział że niepotrzebuje rad niczyich.

Marsz. Bazaine. Nigdy nie chciałem trzymać na uboczu jenerała Jarras, jeżeli go zostawiłem w Metz to dla tego, że mu najlepiej znane były szczegóły służby. Charaktery nasze nie sympatyzowały całkiem. Były chwile bardzo trudne. Dla oszczędzenia czasu będąc przy armii nie przesyłałem rozkazów przez Metz. Tymczasem sądziłem, że szef sztabu dogląda szczegółów i że wszystko idzie jak po mydle.

Jarras. Stoję przy tem co powiedziałem, nie jestem zawistny; marszałek mówił o moim charakterze, i on ma swój. W ogóle przez ciąg 44 letniej służby, spędziłem część jako szef sztabu.

Prezes. Zwracam uwagę pańską, że winieneś tłomaczyć się tylko względem faktów odnoszących się do sprawy.

Jarras. Mniemam, że nie odstępuję od rzeczy i że sąd pozwoli mi uzupełnić tłomaczenie. Byłem szefem sztabu marszałka Pelissier, marszałka Vaillant, marszałka Canroberta, jenerała Lamoriciera, marszałka Mac-Mahona i nigdy....

Prezes. Rzecz ta jest obcą sprawie (śmiech).

Jarras. W takim razie skończyłem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisya krajowa dla spraw chowu koni przeprowadziła rozdawanie nagród rządowych za staranny chów koni od 27 czerwca do 14go lipca.

Nagrody rozdawano w Żółkwi, Złoczowie, Brzeżanach, Samborze, Sanoku, Łancucie, Tarnowie i Nowym Sączu. We wszystkich tych miejscach przedstawiono do premiowania ogółem 377 koni, z których 71 otrzymało nagrody w złocie, a to 1 ogier 10 dukatów, 43 klaczy po 8 dukatów, 1 klacz 6 dukatów a 26 klaczy po 4 dukaty. Prócz tego przyznano 89 hodowcom medale srebrne za staranny chów przedstawionych koni.

Hr. Alfred Potocki zrzekł się przyznanej mu nagrody 8 dukatów w złocie, a hodowca Michał Gerono nie przyjął przyznanego mu medalu srebrnego.

Nowa taryja zbożowa na kolejach austryacko-węgierskich.

W skutku zniżenia cen przewozowych, o których niedawno donosiliśmy, wynoszą koszta przewozu pierwszą węgiersko-galicyjską koleją przy oddawaniu w workach pełnego ładunku *(Wagenladung)* zboża, ziarn strączkowych, owoców, mąki, kuknrudzy i ziemniaków w okrągłych liczbach: z Brodów do Pesztu około 92 c., z Lwowa do Pesztu około 78 c., z Przemyśla do Pesztu około 64 c., ze Lwowa do Szerencsu około 61 c., ze Lwowa do Leg. Mihalyi około 41 c. za cetnar wagi cłowej włącznie z dodatkami *(Nebengebühren)* i z przewozem na krótkiej przestrzeni tunelowej, który się odbywa kosztem kolei węg. gal. Od przesyłek wyż wymienionych artykułów, które z Galicyi do Węgier „spedyowane" będą, pobiera się aż do granicy węgierskiej 95/100 c., a ztamtąd na wszystkich kolejach węgierskich, przez które te przesyłki przechodzą, 1 c. za cetnar cłowy i milę włącznie z ażiem, a z wyłączeniem należytości.

Żywiec 24 paździer. Pszenica 8·20, żyto 5·—, jęczmień 4·50, owies 3·—, groch 7·—, bób 6·50, tataka 7·50, proso 8·25, kukurudza 4·80, ziemniaki 3·20, siano 2·—, konicz 2·50, słoma 1·80, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·80, masła 1·—.

Biała 24 paździer. Pszenica 6·85, żyto 5·40, jęjęczmień 3·50, owies 2·05, kukurudza 7·—, groch 7.—, bób 6·80, soczewica 8·—, proso 9· –, tatarka 4·50, ziemniaki 1·60, siano 1·70, konicz 1·00, słoma 1·30, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24go października.

HOTEL WIKTORYA: Aleksander hr. Górajski z Galicyi, Józef hr. Ciechoński i hr. Mielżyński z Galicyi, Piotr Puzyna z Czerniowiec, Roman Witowski z Galicyi, Jan Ordęga z Warszawy, Vicomte Dalrymple z Londynu, Michał Heraszyjewski z Kongresówki, Betther kupiec z Bremen, Michał Gruszecki z Odessy, Karol Stecki i Herman Dinisów z Podola. Karol Guttman z Galicyi, Józef Romiszowski z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Julia Pineles z Wiednia, Antoni Krawcow z Wróblewic, Jadwiga Noińska z Srokacic, Franciszek Maliński z Kongresówki, Cypryan Tarczyński sędzia pow. z Leżajska, Wincenty Zechender sędzia pow. z Chrzanowa, Wilhelm Krtanik inżynier z Wrocławia, Paweł Patrzek piwowar z Grybowa, Stefan Ślaski z Morawicy, Franciszka Rohozińska właśc. dóbr z Sandomierza, Jan Sienicki ob. z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Bronisłuw Sroczyński właśc. dóbr z Wiednia, Jan Borejko właś. dóbr, Marya Kruzenstern, Ignacy Skrochowski, Mateusz Tasek i Leon Schapira kupiec z Wiednia, Jan Burzyński z żoną właśc. dóbr z Uhrynowa górnego, Bernard Lewin z Płocka, Apolinary Domaniewski z Kongresówki, Ignacy Rappel z Warszawy, Ludwik Dr. Cymerman z Warszawy, Aleksandra Palicynowa z Granicy, Pius Fenili z żoną z Kałusza, Ludwik Zubrzycki ze Lwowa, Edward Stanowski właś. dóbr z Owczar.

Nadesłane.

Choroby kopyt są często przyczyną, że gospodarz wiejski konia zresztą zupełnie zdatnego i silnego bez użytku w stajni zostawić musi; zamiast ciągnąć korzyści z pracy konia, pasie on się a do tego przybywa jeszcze ta niedogodność, iż brak ruchu na wolnem powietrzu zdrowiu konia w ogóle jest szkodliwym. Choroby kopyt powstają po największej części z nieforemnego tworzenia się ścianek rogowych, jeżeli takowe są puste lub małe a kopyta kruche i pękające. *Maść na kopyta*, która nadaje kopytom niezbędnie potrzebną trwałość i gibkość, wyrabia *F. J. Kwizda* w Korneuburgu a orzeczenie to opiera się na bardzo wielu doświadczeniach, dla tego zwracamy szczególniejszą uwagę, na tę maść na kopyta, której składy sprzedaży są wymienione w ogłoszeniu zawartem w dzisiejszym Numerze.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 23 paźdz. Przeciw arcybiskupowi Melchers zarządzono 15 śledztw karnych za ustanowienie duchownych wbrew ustawom krajowym; z tych 6 procesów przyjdzie przed tutejszy sąd policyjny w tym jeszcze tygodniu, a reszta w listopadzie.

Drezno 23 paźdz. Biuletyn dzisiejszy popołudniowy przedstawia stan króla zupełnie bez nadziei.

Monachium 23 paźdz. Bezzasadnem jest doniesienie *Frankf. Ztg* o kryzys ministerstwa bawarskiego z powodu kwestyi uznania biskupa starokatolickiego Reinkensa, gdyż żądanie uznania nie doszło jeszcze rąk rządu.

Stuttgart 22 paźdz. wieczór. Podczas obrad budżetu ministerstwa sprawiedliwości w izbie deputowanych, Mohl wystąpił przeciw projektowanym ustawom powszechnym niemieckim, a minister Mittnacht odpierał te zarzuty jako przedwczesne; co się zaś tyczy stanu kwestyi kompetencyi (między cesarstwem a Wirtembergią) w kodeksie cywilnym i co do stanowiska nadal rządu wirtemberskiego w tej kwestyi, zastrzegł sobie minister, iż udzieli izbie wyjaśnień.

Karlsruhe 23 paźdz. Dotychczas znany jest wynik wyboru 31 deputowanych; z tych 1 demokrata, 4 klerykalnych, 24 narodowo-liberalnych, a co do dwóch, niewiadomo, do jakiej partyi należą.

Paryż 23 paźdz. Dzisiejsze zgromadzenie lewego środka, na którem było obecnych 52 deputowanych, postanowiło wytrwać w polityce republiki konserwatywnej, a to z powodu, że restauracya nowe wywołać musi rewolucye. Kazimirz Périer w liście swoim pisze, że widzi zawsze jeszcze niepodobieństwo trwałej i znośnej monarchii, a to pomimo teraźniejszych usiłowań utajenia przeciwieństw między zasadami nie dającemi się pogodzić. Dlatego trzyma się zasad republikanckich. Dziś rano odbyła się rada ministrów, która oświadczywszy gotowość przyjęcia orzeczenia komisyi nieustającej, wyraziła się przeciw przedwczesnemu zwołaniu Zgromadzenia narodowego, gdyż stan kraju bynajmniej tego nie wymaga. Szczególniej minister skarbu domagał się, aby mu zostawiono czas do ukończenia prac zapewniających równowagę budżetu, a które do 15go listopada muszą być całkowicie gotowe. Większość Zgromadzenia narodowego po przedłożeniu mu tych uwag rządu oświadczyła dziś, że się wstrzyma od wszelkiego w tej myśli wniosku. Pogłoski na nowo powstałe o mających nastąpić zmianach w gabinecie, są zaprzeczane. Wiadoma już telegraficzną drogą rezolucya lewego środka, udzieloną została księciu Audiffret-Pasquier, jako odpowiedź na oświadczenia prawego środka. — Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej jeden z członków lewicy odczytał oświadczenie, które mówi: Zadanie nasze zapisywania samowolnych czynów ministerstwa zakończone jest powrotem większej części naszych członków. Pozostajemy zgodni dla utrwalenia republiki, w której zupełne pokładamy zaufanie. Oznajmienie to przyjęto milcząco i zawieszono posiedzenie.

Paryż 23 paźdz. Komisya wyznaczona przez stronnictwa monarchiczne wygotowała sprawozdanie o przywróceniu monarchii. Jenerał Changarnier wniesie je do izby opatrzone 150 podpisami. Na zgromadzeniu dzisiejszem lewicy republikanckiej oświadczył Jules Simon, że fuzyoniści są w mniejszości i że deputowani chwiejący się obowiązali się pod słowem głosować za utrzymaniem republiki. Monarchiści nalegają na Mac-Mahona, aby powierzył ministerstwo spraw wewnętrznych energiczniejszemu, np. Audiffret-Pasquier albo Raoul Duval. — Czynione już są przygotowania militarne, ale wątpliwą jest rzeczą, czy żołnierze wszędzie będą posłuszni. Większa część oficerów aż do pułkowników jest usposobioną republikancko, a przeto zachodzi obawa wojny domowej.

Paryż 23 października, wieczór. Dzienniki bonapartystowskie *Pays* i *Ordre* otrzymały upomnienie pod zagrożeniem surowych kar, aby się wyrażały z większem umiarkowaniem o konserwatywnych członkach zgromadzenia narodowego.

Bruksella 23 paźdz. Do *Indép. belge* piszą z Paryża, że minister wojny nakazał obsadzić wojskiem dawniejszy palais Bourbon (pałac parlamentu), obawiając się, aby lewica nie zamierzyła się w nim ukonstytuować.

Rzym 23 października. Papież przyjmował dziś posła brazylijskiego bar. Penedo, który mu wręczył swoje listy wierzytelne.

Medyolan 23 października. Według *Pungolo*, przybył tu minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, i po dłuższej konferencyi z posłem włoskim w Paryżu Nigrą, wrócił do Rzymu.

Londyn 23 października. Wczoraj stawał John Bright przed wyborcami swymi w Birmingham i miał mowę, w której się oświadczył za zupełną zmianą ustawy wychowania dla Irlandyi, oraz przeciw podatkowi dochodowemu.

Londyn 24 października. Na dzień 23 listopada, rocznicę stracenia fenistów, zapowiedziano ogromny meeting w Dublinie, dla uchwalenia rezolucyi o amnestyę fenistów. Z całego kraju przybywać mają pociągi umyślne. Irlandczycy sądzą, że zbierze się do miliona osób.

Madryt 23 paźdz. Admirał Lobo przybył do Madrytu. Tłumaczył się on rządowi, że odpłynął z pod Kartageny do Gibraltaru, aby naprawić maszynę fregaty „Vittoria," bez czego okręt jego nie mógł działać przeciw pancernym okrętom powstańców.

Bukarest 23 paźdz. Wiadomość dziennikarska o podaniu się do dymisyi ministra spraw zagranicznych Boresku, jest bezzasadną.

Konstantynopol 22 paźdz. Poseł rosyjski jenerał Ignatiew otrzymał order Osmanie w brylantach. Dziennik *Courrier de l'Orient* zawieszony został na dwa miesiące za upośledzanie władz.

Wypadek wyborów z miast, o ile do tej chwili jest nam znany, podaliśmy wyżej na zwykłem miejscu. Z trzech okręgów, z których dotąd nie doszły nas wiadomości, oczekujemy telegrafów. Wypadek nie zadawalnia *N. fr. Presse*, bo chociaż raduje się wielce wyborem p. Landaua, adwokata wiedeńskiego w Brodach, pisze, że stronnictwo wiernokonstytucyjne uległo w wyborach miejskich w Galicyi, naturalnie „pod wysokim naciskiem (*Hochdruck*), jaki wywarła biórokracya polska, podrażniona poniesioną klęską w gminach wiejskich." W innem zaś miejscu pisze rzeczony dziennik, „że walkę toczą urzędnicy polscy, bo chodzi o ich byt, przepadną bowiem ich urzędy, jeżeli ich oskarżyciele wejdą do Rady państwa" — powtarza więc *N. fr. Presse* instrukcyę, aby Rusini i żydzi wystąpili z oskarżeniem administracyi galicyjskiej. Jeżeli kiedy, to dziś możemy powtórzyć: Strachy na Lachy!...

Onegdaj jeszcze pisaliśmy, iż p. Ziemiałkowski będzie niewątpliwie we Lwowie wybrany. Został nim też onegdaj. Dziś czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Gdzie Dr Ziemiałkowski złoży mandat — to *Czas* krakowski raczy pozostawić jego ocenieniu stosunków". Wybór mandatu pozostawiamy zawsze wybranym — bo nawet inaczej uczynić ani *Czas* krakowski ani *Dziennik* lwowski nie może. *Czas* też tylko odpowiadał *Dziennikowi*, który utrzymywał, że „wszystko w Białej-Żywcu przygotowano", a gdy tych przygotowań wskazać nie mógł, stawiał okręg Biała-Żywiec jako „ognisko polskości". *Czas* o przygotowaniach nie wie wcale, ogniska polskości w tym okręgu nie domyślał się, i ma obawy, aby przy drugim wyborze nie wypadł Niemiec. Czy tego dziennik krajowy piszący o wyborach, nie ma prawa powiedzieć? Nam się wydaje, że ma nie tylko prawo, ale obowiązek. Wolno mu także dodać, że jeżeli, jak pisał *Dziennik*, szło o poparcie z miasta Lwowa, to wybór p. Ziemiałkowskiego dał to poparcie a przyjęcie mandatu nie zwiększy go. Można więc bez ubliżenia niczyim prawom oświadczyć życzenie, aby okręg Biała-Żywiec nie był na niebezpieczeństwo powtórnych wyborów narażony.

Rząd pruski zamierzył w drodze oktrojowania wydać postanowienie o małżeństwach cywilnych, opierając się na uchwaleniu w izbie wniosków zasadniczych ku temu zmierzających. Chciał zrobić próbę w Wielkopolsce; lecz w ostatniej chwili, gdy już było wszystko gotowe, wstrzymał się, zapewne, aby nie wywołać opozycyi ze strony ewangelików w chwili kampanii wyborczej, już rozpoczynającej się, bo we wtorek zaczynają się wybory prawyborców.

Zmiana w gabinecie pruskim, o której mówi powyżej nasz korespondent berliński, nie zapewnia jeszcze jedności w jego łonie, albowiem jak jen. Roon, tak i jego następca Camphausen niezupełnie pozbyli się przeszłości i nie przeszli jeszcze na wiarę Bismarka i Falka, to jest na ich politykę pod względem spraw wewnętrznych administracyjnych i kościelnych. Pierwszą może kwestyą po przyjeździe Bismarka będzie usunięcie prymasa Ledóchowskiego za pomocą wyroku trybunału dla spraw kościelnych w Berlinie ustanowionego. Z innymi biskupami, jak arcybiskupem Kolońskim i księciem biskupem Wrocławskim przyjdzie także rozprawić się: pierwszy ma 15 śledztw przeciw sobie wytoczonych, drugi 30.

Pruskie ministeryum wojny zniosło w lipcu r. b. przywilej uwalniający duchownych od służby wojskowej. Temi dniami wzięto jednak do wojska X. Śmigielskiego, subdyakona, który otrzymał święcenie już po ogłoszeniu ustaw z d. 11 maja, a nadto powołano do służby wojskowej jednego z subdyakonów, który przed wydaniem tych ustaw był wyświęcony, jak gdyby ustawy mogły wstecz obowięzywać.

Zgromadzenie narodowe francuskie nie wcześniej się zbierze aż d. 5 listopada. Zamierzano postawić we czwartek w komisyi nieustającej wniosek o zwołanie go d. 28 b. m. Mac-Mahon oświadczył, iż uczyni to jedynie na wyraźne żądanie komisyi, nie zaś z swojej inicyatywy, a minister skarbu Magne upraszał o wstrzymanie zwołania, aby mógł wykończyć prace budżetowe. Półtora tygodnia przeto trwać będzie jeszcze niepewność, a wśród tego czasu niesądzimy, aby rojalistom przybyły posiłki, gdy przeciwnie republikanie związawszy się we wszystkich swoich odcieniach od Thiersa aż do członków Komuny, działają na umysły i prowadzą propagandę, przeciw której strona przeciwna nic niemoże postawić, prócz w danej chwili faktu. Ale do spełnienia tego faktu najmniej parę tygodni czasu upłynąć musi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 25 października. W okręgu miejskim Sambor-Drohobycz-Stryj na 1901 głosujących w drugim wyborze ściślejszym wybrany został Feliks Madejewski 1060 głosami; przeciwnikiem jego był Herman Mises. W Kołomyi, Śniatynie i Buczaczu otrzymał Dr Hönigsmann 1600 głosów, przeciw Zbyszewskiemu, który miał 700 głosów. Z Tarnopola niewiadomy jeszcze rezultat.

Wiedeń 25 października. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza patent cesarski zwołujący sejmy na dzień 26 listopada. — Wybory w okręgach miast na Szląsku i w Izbach handlowych w Bernie i Linzu padły na wiernokonstytucyjnych. Wiadome dotąd wybory z miast w Tyrolu dały 4ch liberalnych i 1go klerykalnego deputowanego.

Paryż 25 października. *Mémorial diplomatique* dowiaduje się z dobrego źródła, że hr. Chambord zawiadomił gabinety mocarstw europejskich, iż w razie swojego na tron wstąpienia nie zamierza naruszyć terytoryalnego *statu quo* Europy; nie myśli on ani o przywróceniu władzy świeckiéj Papieża ani o restauracyi we Włoszech i Hiszpanii.

Kurs. Wiedeń, dnia 25 paźdz. godz. 3·45. 5% zjedn. dług państwa bankn. 67·50. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71·70. — Losy z r. 1860 98·50 — Akcye banku 906 — — Akcye kredytowe 101·— — Londyn 112 40. — Srebro 107·50 Dukat 5·41·— —. Lombardy 153·—. — Losy z r. 1864 132 50 — Akcye franko-austr. 37·—. — Napoleondor 9·04—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 205 — — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 131.— — Akcye kolei północno-wsch. 99 —· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 27·—. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105· —.— Akcye anglo-banku 116·50 Akcye kolei rządowej 315 50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 152·—. — Tramway 159 50. — Akcye banku budowy 25·—. — Akcye kolei wschodn. 61·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 38.— — Akcye kolei zjedn. 104 50 Losy tureckie 53·— — Losy prem. węg. 73·50· Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 205·— — Akcye kolei półn. zach. 190 —. — Akcye franko-węgiersk. 17·—. Ogólno austr. bank. 42 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 października

(Wartość kuponów do 27 paźdz.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 75	—
Kupony srbr. płatne „	107 75	106 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 25	153 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 50	167 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	74 25	72 25	2 30¾
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 29
5% „ „ „	78 50	76 25	1 60¾
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 77
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 93⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	90 75	90 —	2 93⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 42
8% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 —	80 —	93⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	92 50	91 —	1 93⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	93 75	91 50	1 93⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	75 50	73 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 29
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 57¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	208 —	205 —	3 38
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	136 —	133 —	4 89
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 96½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 38
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 38
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 72
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 62
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 24 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 35	68 25
5% „ „ „ srebr.	72 35	72 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 50	92 50
„ „ „ węgierskie	74 50	73 75
„ „ „ galicyjskie	73 50	72 —
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	— —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 —	94 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 —	81 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	269 —	266 —
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	99 50	99 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	104 25	103 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	74 50	74 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 5
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	— —	—
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 75	54 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	931 —	928
Zakładu kredytowego	205 —	204 —
Żeglugi parow. na Dunaju	482 —	480 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	1980
Kolei rządowej fr. a.	316 —	315 —
„ zachod. c. Elżbiety	206 —	205 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	155 —	154 50
„ Galicyjskiej	206 —	205 50
„ Czerniowieckiej	133 —	131 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	101 —	99 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 —	152 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	135 —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	127 —	125 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	190 —	188
„ wschodnio-węgierskiej	62 50	62 —
„ austryack. półn.-zach.	190 50	190 —
„ Franciszka Józefa	202 —	200 —
Banku anglo-austryackiego	125 50	124 50
„ anglo-węgierskiego	39 50	39 —
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 —
Zakładu Kredytowego węg.	105 —	103 —
Banku franko-austryackiego	40 —	39 —
„ franko-węgierskiego	20 —	19 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 —	64 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	28 75	28 25
„ dla obrotu ogólnego	108 —	107 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	94 —
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	129 50	128 50
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	224 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 75	91 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	96 —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5%, za 100	— —	— —
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 —	— —
Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 50	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 45	5 44
„ dukat na wagę	5 45	5 44
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 05	9 04
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 65	107 50
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68⅞	1 68⅜

Lwów 23 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 33
„ cesarski	5 43	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 —	75 50
„ „ „ „ „ 4%	71 —	69 50
„ „ Banku hipoteczn.	82 —	80 50
Obligi indemn. bez kuponów	74 50	72 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	211 —	208 50
„ „ lwowsko-czernio.	137 50	135 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 23 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	94 35	94 05
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
kupon „	—	1 34⅘
„ „ nowe „	92 90	92 60
kupon „	—	1 68
„ likwidacyjne „	79 15	78 85
kupon „	—	1 57⅐
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 50	112 50
„ „ łodzka	104 —	— —

W Poniedziałek d. 27 Października
jako w rocznicę śmierci ś. p.

X. Aleks. Warzyńskiego

Prałata Wileńskiego,
odbędzie się
w KOŚCIELE N. MARYI PANNY
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
o godz. 10 zrana,
na którą Znajomych, Przyjaciół i pobożną Publiczność się zaprasza.

Nakładem *Juliusza Wildta* w Krakowie wyszła nowa powieść **Michała Bałuckiego** p. n.

SABINA.

Dostać ją można we wszystkich Księgarniach.
Cena 1 złr. 50 c. (2 tal.)

Dawniej wyszła tegoż autora, staraniem wspomnianego nakładcy, powieść współczesna p. n.

Błyszczące Nędze.

Cena 1 złr. 60 c.
(1911-2-2)

Kosińskiego

„Metoda Pisania"

do nauczenia się w ciągu **20-tu lekcyj** ładnego i płynnego pisania, **bez pomocy nauczyciela,** złożona z broszury gruntownych objaśnień i 64 tablic wzorów, jest do nabycia w Księgarniach PP. Friedleina, Krzyżanowskiego i Nowoleckiego w Krakowie, po cenie 1 złr. 75 c. (1947-2-6)

Notaryusz

Stefan Muczkowski

przeniósł kancelaryę swą na ulicę *Bracką Nr. 163 na dole.* (1892-4-4)

Ponieważ
wystawa powszechna
z powodu dwu dni świąt jeszcze przez
1, 2 i 3 Listopada
otwartą pozostanie,
odejdzie 31 Października rb. o godź. 3 min. 35 po południu,

ostatni osobny pociąg z Krakowa do Wiednia

do którego
także na wszystkich stacyach
c. k. uprz. kolei północnej Ces. Ferdynanda tudzież kolei Galicyjskiej Karola Ludwika i kolei Lwowsko Czerniowieckiej wydawane będą,
bilety jazdy
ostatni raz po nadzwyczajnie zniżonej cenie,
za któremi można wracać w ciągu 14 dni każdym pociągiem (wyjąwszy pośpiesznych) i mieć ze sobą pakunek do 50 ft. wagi. (2014)

Bióro centralne wystawy powszechnej dla podróży i mieszkań w Wiedniu.

Słynnie znany

SKŁAD
ubiorów mezkich
Neirath & Weinberger
w Wiedniu
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów mezkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne	" "	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	" "	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	" "	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	" "	45
Futra do polowania " "	" "	28
Futra do podróży, podszyte szopami	" "	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	" "	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	" "	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	" "	12
Surduty dla myśliwych	po "	10
Szlafroki	od "	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	" "	12
Płaszcze i haweloki	" "	18
Spodnie zimowe	" "	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-5-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
" " Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-4-)

Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie
przy placu św. Ducha,
poleca

Pierwszy illustrowany

Kalendarz rodzin polskich.

1) Kalendarz astronomiczny i świąteczny łaciński, ruski i żydowski, z oznaczeniem zachodu i wschodu tak słońca jak i księżyca, z przepowiedniami stanu powietrza na każdy dzień i według kalendarza stuletniego.

2) Obok każdego miesiąca znajduje się ćwiartka rubrykowanego papieru na prowadzenie całomiesięcznego rachunku z dochodów i rozchodów.

3) Część gospodarcza, popularnie napisana, obejmuje półtora arkusza ścisłego druku. Znajdują się przy niej także treściwe rady do użytku w każdym domu.

4) Część informacyjna zawiera: przepisy pocztowe ze wszystkiemi taryfami; **rozkład jazdy na wszystkich kolejach galicyjskich wraz z cenami z każdej stacyyi;** przepisy telegrafu wraz z taryfami należytości za depesze; taryfę jazdy fiakrów we Lwowie; taryfę stęplową, konsumcyjną; jarmarki w Galicyi i nakoniec rozprawę popularną o asekuracyach na życie.

5) Część literacka z **dwunastoma humorystycznemi illustracyami,** zawiera: „Poemat o Saturnie", panującym w tym roku planecie; kalendarz proroczy; przypowieści Rabbi-Ben-Osy, aforyzmy, intermezza i następujące fejletony: a) Monolog Galicyanina „Co mi tam!" b) „Złoty psalm Rabina Olle Wille"; c) „List pasterski" Ultramontanusa; d) „Tęsknota do kraju niebieskich migdałów"; e) „Z wilczego brewiarza"; f) „Do młodzieży tombakowej"; g) „Realista"; h) „Projekt do nowego egipskiego sennika"; i) „Spotkanie"; k) „Dobre rady podśmietania"; l) „Rozpamiętywanie adwentowe starego kawalera"; m) „Wyjątki z nowego słownika konwersacyjnego." Wszystkie te prace są pióra **Hochlika.**

Następują: Powieść Jana Lama: „Polskie szczęście„; dwie powiastki Kalasantego Czopa; „Jak się mój wujaszek ożenił" i „Historya Lola na wystawie wiedeńskiej"; a kończy się część literacka „Historya o głupim Michlu".

W ogłoszeniach znajdują się wszystkie większe firmy lwowskie.

Cały kalendarz obejmuje **dziewiętnaście** arkuszy druku ścisłego.

Cena jednego egzemplarza tylko 50 centów w. a.

Osobom biorącym tuzinami odstępuje się stósowny rabat.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i główniejszych handlach. Główny skład w Drukarni Dziennika Polskiego pod nr. 52 na dole i w **księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.** (1972-1-2)

Już niepotrzeba froterów!
V. Wischin w Wiedniu

poleca swój sławny wyréb
kauczukowo-woskowéj
Pasty
jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.

Dostać jéj można **po cenie fabrycznéj wyłącznie** w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie.

Śliwki i Powidła
prawdziwe tureckie świeże,
również transport
HERBATY
rosyjskiéj karawanowéj czarnéj
otrzymał powyższy dom handlowy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. (1942-3-8)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

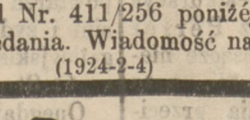
W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(1251-2-)

Pisarz, który lat kilka pracuje w kancelaryi notaryalnej, obznajmiony z wszelkiemi czynnościami, mający biegłość w wyrabianiu mas spadkowych, piękne szybkie i czytelne pismo, i wszelkie wymagane przymioty, poszukuje posady u p. p. notaryuszów. (1951-2-3)

Wiadomość pod literami **A. B.** poste restante Kraków.

Dom parterowy

murowany w kształcie willi, z kwiatowym ogrodem z frontu, w dziedzińcu stajnie i wozownia, poza tem ogród duży warzywny i owocowy, w WADOWICACH przy ulicy Głównéj pod Nr. 411/256 poniżéj kasarni jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu.
(1924-2-4)



Sprzedaż tryków

w majętności
Ober-Glogau w górnym Szlązku
„stacya kolei Gogolin i Leobschütz"
rozpocznie się z końcem października b. r.
(1974-3-4)

Dwie klacze (1952-2-3)

zaprzęgowe, pięcioletnie, jedna szpakowata druga kasztanowata przeszło 15tej miary zupełnie zdrowe do sprzedania. — Jest także do nabycia lekka **wiedeńska kareta** (brom) i otwarty fateonik mało używane. — Bliższa wiadomość w domu Nr. 103 na Podgórzu I piętro gdzie apteka.

„Evalina"

Szybko i pewnie działająca

Esencya do porostu brody!!!

a zarazem najlepszy środek dla nadania bujnego porostu włosom

łysych!!

mały flakon wraz z opisem użycia 1 złr. 30 c., duży flakon 2 złr. 50 c.

„EVALINA"

Pomada do porostu włosów i nadania im siły!!!

uprzywilejowana, przeszkadza i usuwa tworzenie się łupieżu, osiwienie i wypadanie włosów, wzmacnia skórę na głowie, sprawia porost na łysych miejscach i przywraca włosom pierwotną naturalną barwę młodości.

1 słoik wraz z opisem użycia 80 c. duży słoik 1 złr. 50 c.

Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy znajduje się w perfumeryi Charles Mally w Wiedniu, VI Bezirk, Getreidemarkt 1.

W *Galicyi* są powyższe środki na brodę i włosy u następujących firm na składzie.

w *Krakowie* u *Józefa Jahna* i *Leona Feintucha;*
we *Lwowie* u aptekarza P. Mikolascha i Jakóba Beisera;
w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* i *Radowcach* u Ign. Schmircha, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego,
w *Przemyślu* u E. Machalskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza F. Stechera, w *Tarnowie* u W. T. A. Wielogórkiego, w *Wadowicach* u S. Uhmy, aptek. w *Zaleszczyskach* u Józ. Kodrębskiego. (1527-4-10)

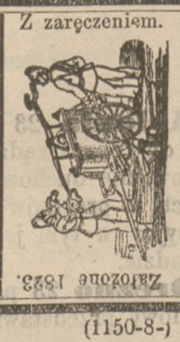
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem 1 Listopada b. r. **otwieram szkołę śpiewu,** w któréj udzielane będą lekcye pojedynczo i zbiorowo podług metody włoskiéj.

Hieronim Salomoński
artysta śpiewu.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szczepańskiéj, dom P. *Federowicza.* (1915-2-3)

W. m. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

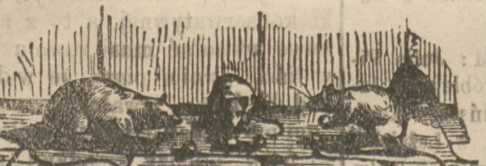
Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centrifugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1150-8-)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfalszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1135-12-)



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spól.* (1969-1-6)

Cena sztuki 50 centów.

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 29 Października do dnia 19 Listopada b. r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Mark 4.947,975

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 300,000, 200,000, 100.000, 75,000, 50,000, 40,000, 30,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 5 po 12,000, 10 po 10,000, 10 po 8,000, 10 po 6,000, 30 po 5,000, 60 po 3,000, 200 po 2,000, a samych **400 po 1,000 Mark** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *8 złr. 50 c.*, po *17 złr.* i po *34 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspiesznieisze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal
Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1840-5 5) w **Hamburgu.**

Nabywszy od pana **Maksymiliana Cerchy**
profesora rysunku przy seminaryum żeńskiem w Krakowie

WZORY NAUKI RYSUNKU

Dział I (poszytów 3) — Dział II (poszytów 3),
dla szkół ludowych przyjęte i polecone tymże przez W. Radę szkolną do l. 10834 resk. z d. 22 lutego 1873 r., uwiadamiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd
główny skład takowych
w moim Handlu papieru.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 90.

☞ Zamiejscowe przesyłki uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1883-4-9)

Zmiana lokalu.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa
wraz z Zakładem pożyczkowym

na zastawy ruchome, zostająca dotychczas w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, **przeniesioną została do domu „Konsumpcyą" zwanego** na rogu ulicy Nowa Brama i Ś. Rocha, naprzeciw jatek pod l. **468** położonego, o czem P. T. strony interesowane i Szanowną Publiczność zawiadamiamy.

Kasa Oszczędności przyjmuje wkładki na książeczki i płaci od takowych procent w stosunku 6% od sta rocznie.

Biura dla P. T. publiczności otwarte codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 9éj rano do 1éj popołudniu.

Kraków 25 Października 1873 r.

(2013-1-3) **Dyrekcya.**

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych
udzieliła
„DYPLOM HONOROWY"
(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga
Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
" **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
" **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
(1564-7-) **Carl Berck.**

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-2-12)

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewien przemysłowiec wprowadził w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę na której wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver" która jednakowoż we firmie, kolorze i rysunku tak wielkie ma podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono** sądownie temuż przemysłowcowi **dalszego używania tej przezemnie wstrzymanéj winiety.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że w poprzek winiety na paczce zamieszczony jest w czerwonym kolorze mój niżéj podany podpis nazwiska. (1961-1-2)

Moje wyroby weterynarskie mają prawdziwe do nabycia:

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki, Józef Jahn** i **J. Trauczyński** aptek., — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Ż. Rucker, J. Beiser** i **J. Piepes,** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁEJ p. E. Kéler — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOBRCE p. A. Karpiński, — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht, — w BEŁZIE p. Hrymak, — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kullaka, — w CZERNIOWCACH p. E. Schnirch i J. Golichowski apt., — w DZIKOWIE p. S. Bodzińśki, — w DROCHOBYCZU p. Kleczkowski, — w GRÓDKU p. J. Willig, — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz, — w KOŁOMYI p. Sidorowicz, — w KOZOWIE F. Michalewicz, — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch, — w LIMANOWIE p. A. Müller, — w LISKU p. R. Barański, — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer, — w MIELCU p. Wł. Satkowski i Kleinmanna spadkobiercy, — w MIKULINCACH p. Miedlnicki, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, — w OBERTYNIE M. Michalowski, — w POPRADZIE p. E. A. Krompecher, — w PRZEWORSKU p. S. Keller, — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SANOKU p. Robert Barth, — w SMOLNICY p. F. Wimmer, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w STRYJU p. S. Drogowski, — w TARNOWIE p. Wielogórski i W. Müldner i Sp., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner, — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa, — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.** ☜